

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Próba logicznego myślenia

Wczorajszy artykuł zakończyłm tezę, że jeżeli Kowno nie stawia sobie za cel polityki, aby stosunki Litwinów z Polakami były jak najgorsze, to w takim razie musiałoby zrewidować zasadniczo swoje metody rozmowy, wziąć jak się wyraziłem lekcję logicznego myślenia.

Uzasadniłem tę tezę wychodząc z założenia, że likwidację każdego konfliktu najłatwiej osiągnąć jest metodą izolacji, metodą ograniczenia zasięgu rozognienia stosunków do możliwie jak najmniejszych odcinków nie konieczne akurat tak, jak to ma miejsce w stosunkach polsko - niemieckich: najprzód pakt nieagresji, potem regulacja spraw mniejszościowych. Kolejność można zmienić skoro to komuś więcej dogadza.

Dzisiaj na poparcie wczoraj przytoczonej tezy i ogólnego jej uzasadnienia chciałbym przytoczyć całkiem praktyczne argumenty.

Przecież w kilka zaledwie godzin po ukazaniu się w druku tego artykułu zapadnie wyrok w głośnym w całej Polsce a zapewne i Litwie procesie Konstantego Staszycza. Nie chodzi o to jaka będzie sentencja wyroku w

tej stosunkowo błażej sprawie dewizowej. Chodzi o całe tło tego jedynie w swoim rodzaju procesu.

Człowiek o którym wszyscy wiemy, że spełniał nieoficjalną rolę jak gdyby konsula litewskiego w Wilnie jest oskarżony przecież nie tylko o nielegalny przewóz dewiz, ale zarzuca się mu przy okazji i zdradę stanu, i sprzeniewierzenie części powierzonych mu sum stanowiących własność organizacji litewskich. Prokurator zapowiada proces oczywiście tylko w sprawie zdrady stanu, a równocześnie oświadcza, że zbadanie sposobu wykorzystania sum pieniężnych powierzonych Staszysowi przez jego rodaków pozostawia rządowi republiki litewskiej.

Obrońca Staszycza człowieka, który jeszcze przed paru laty czynił Staszysowi zarzuty natury materialnej (Litwina) nazywa insynuatozem.

Dotknięty tym epitetem p. Welecki zamieścił wczoraj list otwarty w „Słowie”, w którym donosi, że adw. Kowalskiemu wytacza sprawę honorową.

Sytuacja komplikuje się coraz bardziej. Rzecz jasna, że władze polskie

nie mają żadnego obowiązku dbać o to, by nieoficjalny konsul litewski był wobec swych przełożonych w porządku. Nie mają do tego żadnego tytułu. Ale jakież są tego konsekwencje. Człowiek, który jest pomawiany o tego rodzaju czyny, nie ma możliwości obrony, ni możliwości oczyszczenia się z zarzutów przed sądem. Rząd litewski, i organizacje litewskie w Polsce, do których adresowano przesyłki pieniężne i nie wiadomo, czy doszły, nie mają możliwości upomnienia się o swoje prawa przed właściwą instancją.

Cóż stąd wynika? Albo konieczność bezgranicznego zaufania człowiekowi, który nie wiadomo czy na nie zasługuje, albo konieczność cofnięcia tego kredytu zaufania bez pewnością, że to jest potrzebne.

Jak w każdym wypadku tak i w tym, gdy nurt życia wychodzi z ram legalności i zaczyna płynąć gdzieś pod powierzchnią, z biegiem czasu mętnieje. Zaczyna się proces deprawacji i przerwać go bez wydobywania wszystkiego na powierzchnię nie sposób.

Kto ma rację — Staszys, czy Welecki? Nie do nas należy rozstrzygnięcie tej sprawy. W każdym razie obaj racji mieć nie mogą. Ktoś z nich już padł ofiarą omawianego procesu z całą pewnością.

Pisząc o tym wszystkim mam pełne przeświadczenie, że nasza mniejszość w Litwie jest narażona na to samo niebezpieczeństwo.

Komu to jest wszystko potrzebne? Czyżby istniało takie państwo, któremu by zależało na deprawacji własnych obywateli?

Nie rozumiem! Niech Kowno na to pytanie odpowie!

Za czynnik, który przywykliśmy uważać za decydujący we wszystkich tych posunięciach Kowna, których nie umiemy sobie wytłumaczyć w sposób prosty, przywykliśmy uważać dążenie do odzyskania Wilna.

Najcieższy zarzut, jaki z polskiego punktu widzenia może być postawiony Staszysowi, i jak twierdzi prokurator postawiony zostanie to udział czynny działaczy litewskich w Polsce ze Staszysiem na czele w tym dążeniu. Z polskiego punktu widzenia jest to zdrada stanu.

W pojęciu Litwinów mogłoby to być bohaterstwo.

Czy mogą jednak Staszysa traktować jako bohatera jego własni rodacy?

Doskonała sytuacja społeczna i materialna tego człowieka przez cały okres spełniania przez niego „nieoficjalnej funkcji dyplomatycznej”, sytuacja, którą zawdzięcza wyłącznie tej specyficznej koniunkturze politycznej, jaka się wytworzyła wskutek niespotykanych między innymi państwami stosunków, sprawia, że do dnia procesu na pewno nikt z Litwinów nie uważał go, ani za bohatera, ani za cierpiennika idei.

Czy proces zdoła go pasować na litewskiego bohatera narodowego? Gdyby nawet tak się stało, byłby to bohater z przypadku.

Świetna i dobrze płatna obrona oskarżonego i jego własna chęć uzyskania wyroku uniewinniającego za wszelką cenę nie sprzykają zresztą wytworzeniu się bohatera nimbem.

Jeżeli więc można wyciągnąć jakiś wniosek i jakąś naukę z tego procesu, to tylko jeden — sytuacja w jakiej się znajdują w stosunku do siebie oba państwa i mniejszości obu narodów w obu państwach to jeden wielki absurd.

Piotr Lemiesz.

Stanisław Kazuro i Wojciech Kossak laureatami nagród m. st. Warszawy

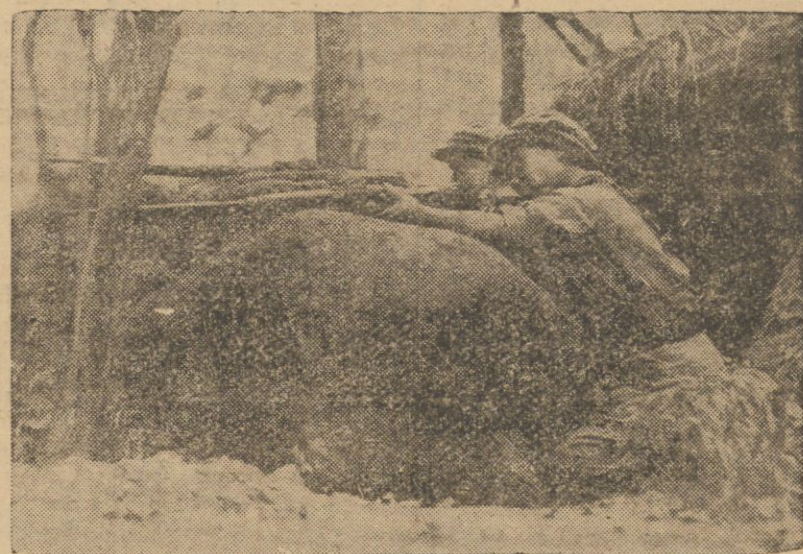
WARSZAWA, (Pat). Jak się dowiadujemy, na dzisiejszym posiedzeniu komisji nagród artystycznej i muzycznej m. st. Warszawy za r. 1937 przyznano nagrody:

Prof. STANISŁAWOWI KAZURO, za działalność muzyczną - pedagogiczną

czną i za szerzenie kultu pieśni ludowej w Polsce. Prof. Kazuro pochodzi z Wileńszczyzny.

Znakomitego batalistę WOJCIECHOWI KOSSAKOWI za sławienie oręża polskiego i całokształt działalności artystycznej.

Z wojny chińsko-japońskiej



Bohaterskie kobiety chińskie, które narówni z mężczyznami walczyły w obronie granic swej ojczyzny.

„Pakt rzymski godzi w Anglię i Francję bardziej niż w Sowiety”

Skutki zbliżenia francusko-sowieckiego

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska z zadowoleniem stara się podkreślić w depeszach swych korespondentów z Londynu i Waszyngtonu zaniepokojenie opinii angielskiej i amerykańskiej paktom włosko - japońsko - niemieckim. Zaniepokojenie to opinia francuska stara się z góry zdyskontować na rzecz jak najdalej idącej współpracy między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem, wykazując dobitnie, iż pakt rzymski zagraża prestiżowi imperium Wielkiej Brytanii zarówno na morzu Śródziemnym, jak i na Dalekim Wschodzie, oraz może stanowić dla Włoch powód do mieszaniny się w wewnętrzne stosunki państw Ameryki Południowej, pozostających pod wpływem politycznym Waszyngtonu.

Głównym leitmotywem dzisiejszych komentarzy prasy francuskiej jest obawa, iż pakt rzymski może być wykorzystywany przez Niemcy i Włochy jako pretekst do mieszaniny się w stosunki wewnętrzne innych państw pod pozorem walki z komunizmem. Pod tym względem specjalne zaniepokojenie w Paryżu budzi sytuacja Czechosłowacji, bardzo zaawansowanej na drodze współpracy z Sowietaми.

W opinii francuskiej ustaliło się, o ile chodzi o zasadniczą ocenę znaczenia paktu rzymskiego, jednomyślne stanowisko, poczynając od prasy prawicowej, aż do lewicowej. Zarówno dzienniki prawicowe jak i lewicowe zgodne są w ocenie, iż pakt

rzymski godzi bardziej we Francję i w Anglię, niż w Sowiety. Różnica tylko panuje co do analizy przyczyn, które doprowadziły do tego stanu rzeczy, a które prasa prawicowa widzi w błędzie, jaki popełniła dyplomacja francuska, wciągając swego czasu Sowiety do polityki europejskiej i dając tym samym znakomity pretekst Niemcom i Włochom.

Dormerson na łamach „Figaro” podkreśla wyraźnie, iż sytuację, jaka obecnie powstała, zawdzięcza Francja wyłącznie temu, iż na polityce francuskiej ciąży bez przerwy „hipoteka komunizmu”.

Data zawarcia paktu francusko-sowieckiego, który odwrócił od Francji tylko przyjać i naraża ją stale jeszcze na szlachy przeciwników, powinna być dla Francji tak samo złowroga, jak data obsadzenia Nadrenii przez wojska niemieckie.

Groźba bolszewizmu — pisze wybitny publicysta „Journal des Debats” Bernus — eksploatowana jest dla wyraźnych celów politycznych.

Pierwszym więc krokiem rządu francuskiego winno być uwolnienie polityki francuskiej od wszelkiej współpracy z bolszewizmem.

Boliwia przystępuje do układu antykomunistycznego

TOKIO, (PAT). — Dziennik „Yomiuri” donosi, iż Boliwia zamierza przystąpić do japońsko-niemiecko-włoskiego układu antykominternowskiego.

Sowiety odstrasza Japonię od wzięcia udziału w konferencji 9-ciu

TOKIO, (PAT). — Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że odpowiedź na powołane zaproszenie z Brukseli wymaga szczegółowego przestudiowania, lecz nie widzi powodów, dla których rząd japoński miałby zmienić stanowisko.

Przy czym dał do zrozumienia, iż o-

becność Sowietaм na konferencji stanowi przeszkodę dla Japonii.

Przedstawiciel min. spr. zagr. zaprzeczył, jakoby Japonia miała zakomunikować Berlinowi warunki pokoju, dodając, iż pomimo uporczywych pogłosków tego rodzaju, Tokio nie komunikowało się w tej sprawie z Berlinem.

Niemcy i Włochy urządzają wspólne manewry na morzu Śródziemnym

PARYŻ, (PAT). — „L'Oeuvre” donosi, że po raz pierwszy na morzu Śródziemnym mają się odbyć wspólne manewry połączonych flot wojennych Niemiec i Włoch. Manewry te mają się odbyć w pobliżu małego ufortyfikowanego portu Gaeta, położonego w połowie drogi między Rzymem a Neapolem. Do Gaety przybyły już niemieckie okręty, a mianowicie konitorpedowce: Halke, Kondor, Newe i Greif, oraz budzący powszechne zain-

teresowanie mieszkańców portu pancernik „Deutschland”. Miasto zostało z okazji przybycia okrętów niemieckich udekorowane flagami Rzeszy i Włoch.

Prasa notuje poza tym, że rząd Rzeszy w porozumieniu z rządem włoskim elektryfikuje trasę kolejową Rzym — Berlin, aby przyspieszyć między tymi miastami, na której przebiecie trzeba było dotychczas 8 godzin, można było przebyć w 5 i pół godzin.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Organizacja parlamentarnej grupy OZN

Na zaproszenie szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca odbyło się pod jego przewodnictwem zebranie posłów i senatorów, biorących udział we władzach Obozu Zjednoczenia Narodowego, w centrall i w terenie.

Zebranie, które poświęcone było omówieniu zagadnień związanych z zorganizowaniem pracy parlamentarnej członków Obozu, zajął dłuższym przemówieniem wicemarszałek Sejmu p. Miedziński. W wyniku zebrania, postanowiono w najbliższym czasie powołać komisję, złożoną z senatorów i posłów dla przygotowania projektu jej organizacji.

Na zebranie zaproszonych było przeszło 100 posłów i senatorów.

Rząd opracowuje projekty nowych ustaw

Jutro pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów na którym rozpatrzone będą projekty ustaw, które rząd zamierza wnieść na nadchodzącą sesję sejmową.

Angielsko-polskie rozmowy węglowe

W Paryżu rozpoczęły się rozmowy węglowe polsko - angielskie przy udziale przedstawicieli brytyjskiego przemysłu węglowego i delegatów polskich konferencji węglowej. Rozmowy te mają na celu przedłużenie i pogłębienie współpracy przemysłu węglowego Polski i Wielkiej Brytanii wjętej we wzajemnym układzie, zawartym w 1934 roku.

Dotychczasowe porozumienie węglowe polsko-angielskie upływa w końcu roku bieżącego. Definitywne zakończenie rokowań przewidziane jest w Londynie około 25 listopada.

Nowy rząd belgijski

BRUKSELA, (PAT). — Min. Spaak ma przedstawić dziś z rana królowi listę gabinetu, zaś po południu ustalić ma z przyszłymi ministrami program nowego gabinetu. Oficjalne ukonstytuowanie nowego rządu oczekiwane jest dziś wieczorem w następującym składzie:

Premier Spaak (socjalista), gospodarka Van Isacker (katolik), handel wewnętrzny De Vlees Houwer (katolik), rolnictwo —

Pierlet (katolik), finanse — Deman (socjalista), sprawy zagraniczne — Hymans (liberal), zdrowie — Wauters (socjalista), praca — Delattre (socjalista), roboty publiczne — Bouchery (socjalista), pocztę — Heyman (katolik), sprawy wewnętrzne — Erlot (socjalista), oświata — Joris (liberal), komunikacja — Janssens (liberal), obrona — gen. Denis i sprawiedliwość — De Waffle (katolik).

Lekcje języka polskiego w szkołach estońskich

TALLIN, (Pat). W związku z niedawnym rozpoczęciem roku szkolnego rozpoczęły się również lekcje języka polskiego w estońskich szkołach średnich w Tallinie. Lekcje te odbywają się w gimnazjach estońskich już od trzech lat. W roku bieżącym objęły one prawie wszystkie gimnazja w Tallinie, a liczba uczących się przekroczyła 200 osób.

Nauka języka polskiego odbywa się w trzech ostatnich klasach gimnazjów — ponadto zaś istnieje specjalny kurs dla zaawansowanych, którzy odbyli już wakacyjną praktykę językową w Polsce. Dla najlepszych uczniów i uczennic są organizowane corocznie wycieczki do Polski, gdzie uczestników przydziela się do obozów

nielodzieży polskiej dla praktyki językowej. W roku bieżącym np. praktykę tego rodzaju odbyło 30 osób w obozach harcerskich w Dolinie Kościeliskiej. Kierownikiem kursów języka polskiego jest p. I. Korusiewicz.

Sztandar dla 1-go Pułku Artylerii Polowej Legionów

Uroczysta uchwała Wileńskiej Rady Miejskiej

W dniu 8 bm. o godz. 20 w Teatrze Miejskim na Pohulance, bogato przybrany sztandarami narodowymi i zieloną, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w celu powzięcia uchwały o ufundowaniu przez miasto sztandaru pułkowi artylerii lekkiej Legionów dla uczczenia jego zasług bojowych.

Otwierając nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej prezydent m. dr. Maleszewski powitał przybyłych na uroczystość przedstawicieli administracji państwowej z wojewodą Bochańskim na czele, przedstawicieli armii w osobach gen. Kleberga, gen. Skwareczyńskiego, dowódców pułków formacji wojskowych garnizonu wileńskiego, korpus oficerski i podoficerski pułku art. lek. Legionów z płk. Mikołajem Łapickim na czele, przedstawicieli duchowieństwa katolickiego z metropolitą ks. arcybiskupem Jędrzejowskim oraz przedstawicieli duchowieństwa innych wyznań, władze akademickie z rektorem USB ks. prof. dr. Aleksandrem Wójcickim, posłów i senatorów ziemi wileńskiej, przedstawicieli władz sądowych, samorządu gospodarczego, zawodowego, organizacyj społecznych, zawodowych, kombatanckich oraz młodzież akademicką i zgromadzonych gości, po czym wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie prezydenta miasta

Dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej zwołane zostało celem powzięcia uchwały w sprawie ufundowania sztandaru pułkowi art. lek. leg.

Panie i Panowie Radni. Wchodząc w skład organu, stanowiącego samorząd miejski w Wilnie, macie do czynienia z pobieraniem uchwał dotyczących przede wszystkim spraw gospodarczych i kulturalnych miasta.

Jako przedstawiciele tutejszego społeczeństwa przy wykonywaniu obowiązków zmuszeni jesteście często ustalać związek między treścią zapadłych uchwał a licznymi dziedzinami życia zbiorowego, pulującego na obszarze gminy — jak również nie trudnym będzie ustalenie faktu, że postulaty terenu wywierają wpływ na treść Waszych uchwał. Jest to normalna dynamika życia zbiorowego. Dzięki temu w naszej świadomości powstają myśli, sądy, uczucia, które po ich sformułowaniu kształtują opinię publiczną.

W tym związku myślowym postulatów, spraw, zagadnień w jednolity obraz rzeczywistości nie może zabraknąć przede wszystkim, że JESTEŚMY CZĄSTKĄ JEDNEGO UKŁADU STRATEGICZNEGO, W KTÓREGO RAMACH I W OPARCIU O KTÓRY ŻYCIE NASZE ROZWIJA SIĘ.

Nie ślęgam po ujemne czy dodatnie dowody historii na potwierdzenie wypowiedzianej tezy, wystarczy się odwołać

do wydarzeń jeszcze świeżych w naszej pamięci. Przypomnę rozpaczliwe wołanie o obronę Lwowa, tragiczne dni Warszawy w początkach sierpnia 1920 r., gdzie wszystkie nasze myśli i pragnienia obracały się koło wojska i jego pracy, bo od jej wyniku zależało wszystko, cały nasz dorobek dotychczasowy, cała nasza przyszłość i istnienie.

A Wilno!

W tym gronie za zbędne uważam odzwierciedlenie pamiętnej historii wyzwolenia Wilna. Pozostaje mi tylko stwierdzić, że bez czynu wojkowego miasto nie byłoby nasze.

Cały ten tok myśli mówi o jednej prawdzie, że WOJSKO W WARUNKACH POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI JEST PODSTAWOWĄ FUNKCJĄ NASZEGO WSKRZESZONEGO ORGANIZMU PAŃSTWOWEGO.

Sila i wola tego organu, gwarantujące go bezpieczeństwo na zewnątrz i ład od zewnątrz niedostrzegalnymi drogami przenika do wszystkich komórek naszej zbiorowości, dając jej niezbędne ożywienie impulsy i podniecenie.

W żywej łączności społeczeństwa z armią i w poczuciu konieczności opierania się o jej siłę fizyczną i moralną upatruję gwarancję trwałości i ciągłości naszych wysiłków na polach pracy gospodarczej, kulturalnej i cywilizacyjnej.

P. Marszałkowska Piłsudska i Marszałek Śmigły-Rydz będą rodzicami chrzestnymi sztandaru Pułku Artylerii L. L.

W ramach uroczystości w dniu 11 listopada odbędzie się w Warszawie o godzinie 10-ej na Placu Zamkowym wręczenie sztandaru wileńskiemu pułkowi artylerii lekkiej Legionów ufundowanego przez społeczeństwo miasta Wilna.

Wręczenia sztandaru dowódcy pułku dokona Pan Prezydent R. P. Ro-

Przemówienie swe prezydent m. dr. Maleszewski zakończył postawieniem przed Radą Miejską wniosku o powzięcie uchwały następującej treści:

Rada Miejska m. Wilna, pomna zasług wojennych artylerii Legionów, której Pierwszy Pułk Artylerii Lekkiej jest bezpośrednim spadkobiercą, zapisując w swej karcie stoczonych bojów chlubny współudział w 21 bitwach, z których wiele przypadło w obronie Niepodległości Ziemi Północno-Wschodniej i ich stolicy Wilna, niniejszym uchwałą ufundować Pierwszemu Pułkowi Artylerii Lekkiej Legionów sztandar z herbem królewsko-słonecznego miasta Wilna, aby spełniając wolę Wielkiego Marszałka i żyjącemu obywateli Wileńskiego Grodu czyniąc zadość, Pułk ten przez zamierzony akt symboliczny z Wilnem związać i po wsze czasy włączyć do utraconych.

Uchwała powzięta została przez aklamację i wśród długotrwałych oklasków Rady Miejskiej i zgromadzonej publiczności.

Uroczyste nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej zostało zamknięte wznesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć armii polskiej i jej Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

dzicami chrzestnymi w pierwszej parze będą Pani Marszałkowska Piłsudska i Pan Marszałek Śmigły Rydz. Po akcie wręczenia Pan Marszałek przypnie na sztandarze krzyż orderu Virtuti Militari, którym jest odznaczony wileński pułk artylerii. Dotychczas krzyż ten noszony był na trąbce.

Studenci fińscy w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). Dziś przyleciała do Warszawy samolotem z Wilna delegacja studentów fińskich, członków zarządu fińskiego związku studentów, w skład której wchodzi: prezes Eero Mamer, Erkki Haemmen, Umari Honkanen i Olavi Rytkoenen.

Gości fińskich oczekiwali na lotnisku cywilnym na Okęcu charge d'affaires A. I. poselstwa fińskiego Tauno Suantausta, kurator P. A. Z. Z. M. „Liga“ radca M. S. Z. Stefan Bartel, członkowie zarządu głównego Ligi z prezesem Przechodziekim i oddziału warszawskiego z prezesem

Falkiewiczem, członkowie sekcji fińskiej „Ligi“ i inni.

Wysiadających z samolotu studentów fińskich powitała w języku fińskim p. Kunińska, wręczając im wianek biały chryzantem, w języku polskim zaś serdecznie powitał gości wiceprezes Przechodziecki.

Wycieczka studentów fińskich zabawi w Warszawie do piątku, następnie udadzą się oni na jeden dzień do Wilna.

Studenci fińscy są gośćmi P. A. Z. Z. M. „Liga“.

Zjazd ukraiński na Wołyniu ustosunkowuje się przychylnie do dekl. płk. Koca

RÓWNE, (PAT). — W Równym odbył się trzeci ogólnowołyński zjazd członków stowarzyszenia ukraińskiego Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie (WUO), w którym wzięło udział około 700 delegatów. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz państwowych z wojewodą wołyńskim JÓZEFSKIM i kuratorem okręgu szkolnego dr. NOWICKIM na czele.

Obrazy zagałę wiceprezes zarządu głównego stowarzyszenia poseł TYMOSZENKO, stwierdzając w swym przemówieniu, iż podstawą reprezentowanej przez W. U. O. ideologii jest współpraca społeczeństw polskiego i ukraińskiego w myśl zasad wskazanych przez Marszałka Piłsudskiego i alamaną Petlurę.

Po powołaniu prezydium uchwalono wysłać depesze do P. Prezydenta R. P. z zapewnieniami, iż ludność ukraińska Wołynia pragnie stać zawsze na straży wielkości Rzplitej, do Marszałka Śmigłego-Rydza z wyrazami hołdu i zapewnieniami gotowości do obrony granic państwa oraz p. premiera gen. Sławoja-Skłodowskiego z wyrazami czci i zapewnienia pracy dla dobra Rzplitej. Uchwała przyjęła została hucznymi oklaskami na sali.

Po odegraniu hymnu narodowego, pierwszy referat na tematy polityczne wygłosił poseł TYMOSZENKO, który podkreślił poszczególne ważne wydarzenia w życiu politycznym ludności ukraińskiej na Wołyniu od r. 1935, jak wejście w życie konstytucji kwietniowej, ślubowanie Ukraińców wołyńskich, podpisane przez półmilionową rzeszę, stwierdzające wierność ideałom Marszałka, udział w wyborach do ciała ustawodawczego w r.

1935, stworzenie wspólnej polsko-ukraińskiej wołyńskiej reprezentacji parlamentarnej. Hasłem WUO jest i będzie zgodne współżycie z ludnością polską i współpraca z nią na wszystkich odcinkach życia społecznego.

Ukraińcy wołyńscy powitani z uznaniem deklarację płk. Koca, w dalszym ciągu pracując nad normalizacją stosunków polsko-ukraińskich na Wołyniu. Program WUO zawiera, jako punkty czołowe, uznanie, iż zagadnienie ukraińskie jest zagadnieniem wewnętrznym Polski, dążenie do szarmonizowania interesu państwa z interesami obywateli na Wołyniu, dążenie do uwolnienia ukraińskiej ludności ukraińskiej, będących jego lojalnymi obywatelami. Wołyń ufa państwu i pragnie, aby mu ufano.

Referat NA TEMATY CERKIEWNE ODRUSYFIKOWANIA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ i powrotu do pięknych tradycji przedobrotowych wygłosił red. KO WALEWSKI. Problem cerkwi prawosławnej w Polsce — oświadczył mówca — jest problemem ukraińskim i białoruskim, nigdy zaś nie rosyjskim i rozwiązany zostanie w myśl orędzia P. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu soboru cerkiewnego.

Postowie ks. Wolkow i Bura w referatach swych mówili o potrzebach kulturalno-oświatowych i gospodarczych ludności ukraińskiej Wołynia, przy tym ostatni prelegent podkreślił wielkie postępy Wołynia w ciągu 10 lat na polu gospodarczym, a to dzięki energicznie prowadzonej akcji parcelacji, komasacji i melioracji. Mówca zakończył oświadczeniem o gotowości ludności ukraińskiej do zgodnej

pracy nad wzmocnieniem potęgi państwa, co przyjęło zostało przez obecnych oklaskami i okrzykami „sława“.

Ostatni referat na tematy organizacyjne WUO wygłosił poseł SKRYPNYK, mówiąc o tendencjach WUO dążenia do jasnej, pomyślnej i szczelnej przyszłości dla obojga narodów.

Po przemówieniach delegatów poszczególnych powiatów odczytane zostały

UCHWAŁY ZIAZDU.

W pierwszej z nich stwierdza zjazd, że państwo polskie rządzone w myśl ideałów Marszałka Piłsudskiego, jest najlepszym gwarantem zaspokojenia aspiracji narodowych ludności ukraińskiej, która w tym państwie znajduje możliwość rozwoju. Zjazd podkreśla, iż ludność ta dążyć będzie do żywego porozumienia ze społeczeństwem polskim, uważając porozumienie takie za konieczne dla dobra wspólnej Ojczyzny dwóch narodów.

Pozostałe uchwały mówią o potrzebie zaspokojenia postulatów ukraińskich w dziedzinie cerkiewnej na podstawie orędzia Pana Prezydenta w drodze odrusyfikowania cerkwi, zwołania soboru i nawiązania do wspaniałych tradycji Rzplitej, o potrzebach kulturalno-oświatowych Ukraińców wołyńskich, dalszym rozwoju gospodarczym Wołynia i konieczności szeregu inwestycji w tej dziedzinie, wreszcie o zadaniach organizacyjnych WUO.

Zjazd wyraża gorące podziękowanie wojewodzie wołyńskiemu Józefskiemu za jego przychylnie ustosunkowanie się do najważniejszych potrzeb ludności ukraińskiej na Wołyniu.

TANIE JEDWABIE



Oto nasze okazje:
CRÉPE MAT na suknie wieczorowe (4 20) zł. 280
CRÉPE MIGN'IN na suknie wizytowe (6.80) zł. 390
JEDWABIE desenlowe na bluzki (norm. 7.20) (l. 440 i 400
TAFTA czysto jedwabna w pięknym gat. (9.50) zł. 400
TAFTA czysto jedwabna des. najwyższy gat. (12.60) zł. 560
od innych jedwabów 10% ustępstwa.
Magazyn zadowolonych klientów.

bracia
JABŁKOWSCY.

Walki japońsko-chińskie na ulicach Taiuanu

PEKIN, (PAT). — Walka na ulicach Taiuanu, jak donosi Reuter, trwa w dalszym ciągu z wyjątkową zaciętością. Blerze w niej udział artyleria i lotnictwo. Japończycy powoli, bezustannie walcząc, wypierają Chińczyków w kierunku południowym.

Artyleria japońska dokonała w murach otaczających miasto dwóch wyłomów, przez które piechota wtargnęła do miasta, zajmując jego północno-wschodnią część. Na ulicach zaczęły się niezwykle zacięte walki. Chińczycy ostrzeliwują Japończyków z karabinów maszynowych i armat, układając miny na ich drodze.

Wczoraj rano artyleria japońska dokonała trzeciego wyłomu w murze, po czym piechota japońska zajęła północno-zachodnią część miasta. Trzecia część Taiuanu znajduje się już w rękach wojsk japońskich.

Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach

FRONT SZANSI: kolumna japońska, która zajęła Tajuan, stolicę prowincji Szansi, wydzieliła część oddziałów dla

oczyszczenia przedmieść stolicy z oddziałów chińskich. — pozostałe oddziały i kolumny idą forsownym marszem na południe z zamiarem osiągnięcia Fenczhou (100 km. na południe od Taiuanu). Wojska japońskie zajęły wczoraj Tanlan (35 km. na południe od Taiuanu). Druga kolumna wojsk japońskich idąca wzdłuż kolei czeongtajskej skierowała się na południowo-zachód i maszeruje wzdłuż Tatung-Puczu.

FRONT SZANGHAJSKI: Manewr japoński zmierzający do okrążenia wojsk chińskich, skupionych na zachodnich przedmieściach Szanghaju oraz w Nantao (południowa chińska dzielnica Szanghaju) rozwija się z powodzeniem. Desant japoński, który wylądował na północnym brzegu zatoki Hanczou pośpiesznie mał szami idzie na północ. Wczoraj w południe straża przednie wojsk japońskich znajdowała się tylko o 15 km. od południowych przedmieść Szanghaju. Wojska chińskie w obawie przed odcięciem rozpoczęły z pod Szanghaju odwrót w kierunku zachodnim.

Spłonęła olbrzymia fabryka w Bielsku trzymilionowe straty

BIELSKO, (PAT). — Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł w Bielsku w jednej z największych fabryk sukna „Markus Wolf i Synowie“ olbrzymi pożar, który powstał na 5 piętrze, w magazynie wełny i szybko zaczął się rozszerzać na dolne piętra.

Przybyła na miejsce straż pożarna z Bielska i Białej oraz oddziały straży pożarnej z pobliskich miejscowości nie zdo-

łały — mimo energicznych wysiłków — pożar zlokalizować. Około godz. 18 ogień przedostał się na drugie piętro, przy czym zachodził obawa wybuchu kotłowni w kotłowni. Ofiar w ludziach — jak dotychczas zdołano ustalić — nie ma.

Straty, wyrządzone z powodu pożaru, wynoszą według provizorycznych obliczeń około 3 mln. złotych. Pożaru do godz. 19 nie zdołano ugasić.

P. Prezydent R. P. powrócił do Warszawy

WARSZAWA, (PAT). Pan Prezydent R. P. powrócił po kilkudniowym pobycie w Wiśle do Warszawy.

Min. Beck dziękuje premierowi Stojadinowiczowi za życzenia

WARSZAWA, (PAT). — W odpowiedzi na depeszę gratulacyjną nadesłaną przez jugosłowiańskiego prezesa rady ministrów p. Milana Stojadinowicza z okazji 5-lecia objęcia funkcji ministra spraw wewnętrznych p. minister Józef Beck przesłał pod adresem p. premiera Stojadinowicza telegram treści następującej: „Proszę pana o przyjęcie moich najlepszych podziękowań za życzenia, które mnie bardzo wzruszyły. Że chce pan przyjąć zapewne nie moją głęboką przyjaźń. (—) Beck“.

Min. Munters składa wizytę w Paryżu

RYGA, (PAT). Lotewska agencja telegraficzna donosi: minister spraw zagranicznych Munters przybędzie na zaproszenie min. Delbosa w dniu 22 bm. z wizytą do Francji.

Kolejarze francuscy nie chcą puszczać pociągów do Hiszpanii narodowej

PARYŻ, (PAT). Nawiązaniu normalnej komunikacji kolejowej między Francją a Hiszpanią narodową towarzyszyły niejednokrotnie incydenty wywołane przez generalną konfederację pracy. Gdy po raz pierwszy pociąg pośpieszny Paryż — Lizbona, t. zw. Sud-Est wyruszył z Francji do Hiszpanii, na pogranicznej stacji francuskiej Hendaye kolejarze z towarzystwa kolejowego p. o. Midi odmówili odprowadzenia pociągu do hiszpańskiej stacji Irun, powołując się na instrukcję generalnej konfederacji pracy. Pasażerowie pociągu musieli więc w taksówkach dotrzeć na terytorium Hiszpanii. Po długich pertraktacjach telefonicznych z Paryżem, generalna konfederacja pracy cofnęła swój zakaz i Sud-Est mógł kontynuować drogę jednak z bardzo poważnym opóźnieniem.

Sowiety protestują w Rzymie

RZYM, (PAT). — Donoszą urzędowo: minister spraw zagr. hr. Ciano przyjął dziś ambasadora ZSRR Steina, który zakomunikował mu, iż rząd sowiecki uważa po stanowienia potrójnego paktu antykomunistycznego za sprzeczne z układem włosko-sowieckim z r. 1933 i że sądzi, iż gest włoski jest nieprzyjazny w stosunku do Sowietów.

Min. Ciano przyjął do wiadomości oświadczenie ambasadora sowieckiego.

5 osób spadło z balkonu

SOSNOWIEC, (PAT). — Wczoraj wieczorem w jednym z domów przy ul. Dekerta na drugim piętrze oberwał się balkon, należący do mieszkania Ehrlichów. Na balkonie znajdowało się wówczas 5 osób. Jedną z nich — Antonina Śliwa, uderzając o bruk, poniosła śmierć na miejscu. Cztery inne osoby: dwie córki i syn Ehrlichów oraz niejaka Karlsbrunówna doznały ciężkich obrażeń ciała. — Władze sądowno-śledcze prowadzą dochodzenia.

Kronika telegraficzna

— Rumuński minister lotnictwa i marynarki Irimescu przybył wczoraj wieczorem do La Spezia (Włochy), powitany na dworcu przez przedstawicieli admiralij, władz wojskowych oraz cywilnych z prefektem na czele. Kompania marynarki oddała rumuńskiemu ministrowi honory wojskowe. Minister Irimescu zatrzymał się na ratunku.

— Król angielski i królowa wydalili wczoraj wieczorem w pałacu Buckingham obiad na cześć królewskiej pary bułgarskiej.

Król grecki złożył w hotelu Ritz karty wizytowe, przeznaczone dla króla i królowej Bułgarii.

— Wysława p. n. „Wieczny Żyd“. — W Monachium odbyło się wczoraj otwarcie wystawy p. n. „Wieczny Żyd“. Przemówienia wygłosili Juliusz Streicher i minister propagandy Goebels.

Antykomunistyczne trójpzymierze

25 października 1936 roku podpisano w Berlinie niemiecko-japoński układ walki z komunizmem i propagandą bolszewicką. Od tego czasu polityka państw europejskich uległa wieloletnim zmianom, w rękach których postawić należy nadzwyczaj silny wzrost nastrojów antykomunistycznych. Nawet we Francji, znanej ze swego braku uprzedzeń oraz dość wyraźnych komunistycznych sympatyj, nastąpił w ostatnich czasach dość poważny zwrot, na który złożył się szereg czynników, jak liczne podróże popularnych francuskich dziennikarzy do Sowieci, fala procesów politycznych i egzekucyj, jaka miała miejsce w ostatnim roku i t. p. Doszło do tego, że nawet lewicowe pisma potrafią mówić o „walce z czerwonym niebezpieczeństwem”.

Ten stały rozwój antykomunistycznego nastawienia wszedł w nowy etap z chwilą przyłączenia się Włoch do japońsko-niemieckiego układu.

Lornetujemy świat

12 października 1942 roku

Był to człowiek tragiczny. Był wielki przez swą wiarę, wiarę, która dokonuje cudów. Już przed nim mówiono, że ziemia ma kształt kuli. Jego opętała myśl o wykorzystaniu praktycznym tego wielkiego odkrycia. Być może — jak o tym piszą jego biografowie — że myślał o złocie Indyj. Być może — jeśli iść za tymi biografami — że myślał o chwale, o dostojności wiekroślestwa. Być może — znów wedle tychże biografów — że pchała go siła fatalna, owa ślepa namiętność, kierująca krokami wszystkich awanturników. Ale jest niewątpliwe, że obok owego celu ostatecznego, wzniosłego czy małego, miał on swą wizję realizacji, cudownej realizacji owego celu — dotarcia do Indyj. Że był porwany możliwością opanowania ziemi, sprawdzenia tego niesłychanego założenia, które twierdziło, że ziemia jest okrągła. I w tym leży wielkość Krzysztofa Kolumba.

Tułał się od dworu do dworu, od królestwa do królestwa, dopominając się okretów, załogi, możliwości zrealizowania swej wizji. Traktowano go jak maniaka, jak niespełna będącego zmysłów — częsty los ludzi, przecierających nowe drogi. Wielu mędrców do wodziło uczenie, że pomysł jest absurdalny; że fałszem jest twierdzenie o kulistości ziemi; że nawet gdyby ziemia była kulista nie ma mowy o wyprawie na drugą półkulę, gdyż kiedy się zjedzie w dół, jakaś siła sprawdzi statki z powrotem, gdy będą miały płać się pod górę; że kiedy się wjedzie w kraje gorące, woda będzie gęstniała od żaru, a okręty będą w niej grzęznąć; że morze zdala od lądu roi się od potworów olbrzymich, które pożrą okręty. Czegoż to jeszcze nie mówiono, aby wykazać absurdalność wizji Kolumbowej.

Tym wszystkim mężom uczonym, uważającym się za filary nauki, tym wszystkim dyktatorom, naszpikowanym cytatami ze starożytnych, przeciwnostawiał Kolumb „co?” Swą wiarę, wiarę, upór, fanatyzm. W końcu zdołał przekonać Izabellę kastyljską. Dostał owe trzy okręty: Santa Maria, Pinta i Nina. Ale teraz nie mógł zwerbować załogi — nikt nie wierzył przecie w jego wizję. Każdą wieść pokonał wszystkie trudności rozpoczęła się owa wielka podróż, która miała zmieścić oblicze świata. 12 października 1492 roku, po dwu i pół miesiącach wędrówki ujrzał wreszcie Kolumb ziemię. Była to jedna z wysp Antylskich, którą w zachwycie i wdzięczności głębokiej nazwał Kolumb wyspą Zbawiciela.

Dzień ten Ameryka cześci dotychczas, jako rocznicę odkrycia Nowego Świata. W tym roku dnia 12 października z pola w pobliżu katedry, w której spoczywają szczątki Kolumba, wzbiły się w niebo cztery najbardziej nowoczesne samoloty. Ruszyły one w olbrzymi raid do wszystkich państw i państw Północnej i Południowej Ameryki. Raid ten ma za zadanie spopularyzować w Nowym Świecie projekt budowy olbrzymiego pomnika ku czci Kolumba. Ma on być ukończony na dzień 12 października 1942 roku, to jest na rocznicę 450-ciolecia tej chwili, w której oczy Krzysztofa Kolumba ujrzały zarys ziemi, o który rozbiły się fale ujarzmionego przezeń Atlantyku.

Projekt pomnika jest już gotowy. Wykonał go młody architekt angielski I. L. Kleeve. Pomnik ma mieć kształt leżącego olbrzymiego krzyża, długości 1000 stóp, w którym ma być wybudowany grobowiec odkrywcę Ameryki. Pomnik ma wiązać czasy Kolumba z czasami współczesnymi, gdyż ma być jednoznacznie latarnią morską dla okrętów i samolotów.

Tak chce uczcić Ameryka tego, który fałszywą wiarą zwyciężył przesady wieku, upór mędrców, ogrom Atlantyku, który stworzył dla białej rasy Nowy Świat.

W. Toll.

Fakt ten nie stanowi ewenementu w polityce Włoch, których antybolszewickie nastawienie, zadokumentowane zarówno walką z wpływami komunizmu na własnym terenie, jak i stanowiskiem w konflikcie hiszpańskim, a wreszcie ostatnią manifestacją berlińską, kiedy to przemawiający na Polu Majowym Hitler i Mussolini mówili o walce z komunizmem, jako o jednym z więzów, łączących te dwa państwa — jest niezmiennie od chwili ustalenia się systemu faszystowskiego. Istotne znaczenie podpisania umowy przez Włochy leży w formalnym stworzeniu koalicji 3-ch potężnych państw, które walkę z komunizmem stawiają sobie zupełnie wyraźnie za cel polityczny. Fakt taki sam przez się, bez względu na to, jak dalece intensywna działalność po nim nastąpi, posiada kolosalne znaczenie na forum europejskim, pogarszając przede wszystkim sytuację międzynarodową rządu moskiewskiego. Nie jest bynajmniej wykluczone, że w niedalekiej przeszłości to trójpzymierze zostanie powiększone przez udział faszystowskiej Hiszpanii. Obok tych oficjalnych wrogów bolszewizmu mamy w Europie cały szereg państw o nastawieniu wyraźnie antybolszewickim, jak Albania, Austria, Bułgaria, Finlandia, Grecja, Portugalia, Rumunia, Jugosławia, Węgry, a wreszcie Polska.

Gdybyśmy teraz, eliminując momenty ideowe, chcieli zastanowić się nad rzeczywistą siłą „trójpzymierza”, nasunąłby się nam szereg wątpliwości. Doświadczenie historyczne

wskazuje, że wszelkie przymierza, oparte na samej tylko ideologii, nie odznaczają się ani zbyt wielką żywotnością, ani zbyt długą egzystencją. W przymierzu włosko-japońsko-niemieckim niewątpliwie dopatrzmy się wspólnych interesów, które dawałyby solidniejszą podstawę ideowemu braterstwu, z drugiej jednak strony nie możemy zamykać oczu na liczne stosunkowo przeciwieństwa. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy kolizję aspiracji niemieckich i włoskich na terenie Europy środkowej, a zwłaszcza krajów naddunajskich. Jeżeli na tym odcinku nie doszło jeszcze do wyraźniejszych tarć, jest to rezultatem usilnych starań obu stron, które usiłują unikać wszelkich kwestyj spornych.

Obok tego istnieją liczne możliwości konfliktów pomiędzy Niemcami i Japonią na punkcie ich interesów w Chinach, które bynajmniej nie są identyczne. Całkowita harmonia pomiędzy Włochami a Japonią również może doznać zakłóceń z powodu polityki dumpingowej, uprawianej przez te ostatnie, a szczególnie niekorzystnej dla włoskich posiadłości w Afryce.

Na razie jednak układ wywołał we wszystkich trzech państwach wielki entuzjazm.

W Niemczech odbywa się obecnie specjalna wystawa w gmachu Reichstagu, poświęcona propagandzie antykomunistycznej, pod nazwą „Bolsche wismus ohne Maske”.

S.



Na terenie Wystawy Paryskiej znajduje się pawilon, w którym są umieszczone eksponaty pochodzące z Egiptu. Jednym z takich eksponatów jest mumia, której dziwne własności zostały osobliwie sprawdzone przez zwiedzających. Mianowicie, gdy dotknie się ręką mumii i wyrazi się głośno jakieś pragnienie, życzenie to spełnia się w niedługim czasie. Zdjęcie przedstawia właśnie moment, gdy jedna z pań dotyka ręką mumii.

LIST Z PARYŻA

WAGARY

Paryż zalewa słońce. W ostatnich dniach października jest tak ciepło, jak u nas w sierpniu. Gazety donoszą że w Wandei drzewa zakwitły na nowo.

Powinno pójść na wystawę, dla której przecie tu jestem, lecz ten letni dzień, zabłąkany w dżdżystą, paryską jesień, demoralizuje mnie doszczętnie. Idę więc na Pola Elizejskie, a potem na bulwary. Czuję się jak na wagarach.

Po przyjeździe do Paryża kobieta zawsze ogląda najpierw magazyny. Ze smutkiem stwierdzam, że pod tym względem bynajmniej nie stanowią wyjątku. Zatrzymuję się przed każdą witryną.

Wystawy sklepowe mają tu siłę zwoźniczą przyciągającą. O ich magii świadczy fakt, że ta sama suknia, przełamana przez pryzmat witryny, zupełnie inaczej wygląda, niż wzięta do ręki, nie mówiąc już o zobaczeniu jej na sobie. Taka zaś, która by wówczas nie straciła uroku, w ogóle nie jest wystawiona. Przeciwnie — jest starannie ukrywana w zamkniętych domach, dokąd dotrzeć trudno i nie

warto, bo modeli i tak nie pokazują nikomu.

Sądząc po rzeczach, jakie obejrzeć można — moda w tym roku jest na o gół nieładna. Suknie, przeładowane galonikami, wyszywaniami, aplikacjami, lub po prostu upstrzone jaskrawymi klamrami i knipsami są zupełnie pozbawione elegancji, która zawsze jest synonimem prostoty. W takiej szacie wygląda się jak choinka, a nie każdemu się to podoba. Przy tym — poniżej 300 fr. (około 60 zł) nie możliwe nie sposób dostać. A i wówczas nie należy zbyt wiele wyniać, gdyż gatunkowi materiałowi, no i nie dziw się wcale, gdy suknia po paru dniach tak popęka we wszystkich szwach, że ryzykuje się ją zgubić, bo zaczyna rozpadać się na cząstki. Robocizna jest tu bardzo droga, albo zupełnie marna. Kiedy za zwykłą szatę torebkę z czarnej gemmy zażądać ode mnie 600 fr. (przeszło 100 zł) — sądziłam, że się przesłyszałam. — Cóż pani sobie myśli! — powiedziała mi sprzedawczyni — ta torba jest całkowicie wykonana ręcznie. To wy magają 18 godzin pracy. Taka sama

torba, ale maszynowa, kosztuje sto kilkanaście franków.

Niemniej — sklepy zalegają tłumy kobiet. Tyle rzeczy tu widać wzrok. Każde piętro wielkiego magazynu wygląda jak olbrzymi jarmark światła i kolorów. W blasku żyrandoli wyszły ko nabiera cieplejszych tonów. Zre sztą — mnóstwo artykułów pierwszej i niekoniecznie pierwszej potrzeby za chowało tu elegancję niczym niezastąpioną. Bielizna trykotowa, tania, a o miękkih odcieniach pastelowych, droższa, jedwabna — (koszulki i spodki usiane tysiącami drobnych kwiatków, albo gładkie i wówczas dyskretnie aplikowane lśniącej stroną tego samego materiału, zupełnie bez korenek, wszystkie ze skosów). Pończochy, cudowne począwszy od 30 fr. (5 zł 50 gr.). Rękawiczki — gemzowe od spodu, zamszowe od wierzchu, im droższe tym bogaciej inkrustowane skórą, ręcznie stebnowane grubą nicią białą, zieloną, czerwoną — aż do balowych jedwabnych, taftowych, haftowanych w kwiaty, ogólnym stylem i rysunkiem żywo przypominających rok 1900. Perfumy tanie i wspaniałe, wody kwiatowe (litr od 30 fr.). Lakiery do paznokci — gama barw od czystego srebra do ciemnej purpury. Różne drobniaczki absolutnie zbyteczne i tym bardziej upragnione i tak dalej i temu podobne... Kobiętom, jak ko

tom na widok myszy, coraz bardziej zważają się oczy...

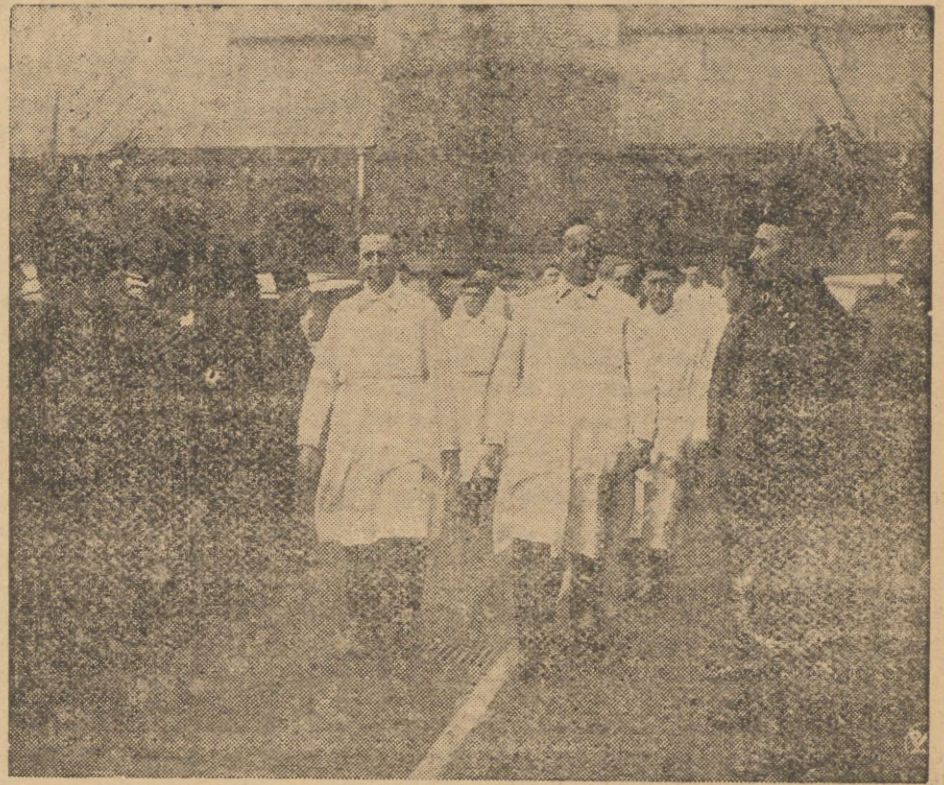
W porze śniadania ruch zmniejsza się ogromnie, a pomniejsze sklepy za mykają w ogóle. Sakramentalna pora posiłku niczym nie może być naruszo na. Trzeba przyznać, że to przymusowe wychnienie, nierzadko skropione winem, przyjemnie oddziela ranek od godzin popołudniowych.

Żał schodzić ze słońca, ale autobusy zbyt już są przepełnione, a o przymierzeniu takiego miasta pieszo nie może być mowy. Metro, duszne, przeświecone zapachem spalenizny, jest tu prawdziwym dobrodziejstwem, które go nawet własnym autem trudno byłoby zastąpić. Samochód, podporządkowany ruchowi ulic, porusza się wolno. Pociąg w podziemiach nie zna przeszkody.

Choć przechodzi co parę sekund — ludzie biegną, gdy rozlega się gwizdek. Po długim, podziemnym korytarzu razem ze wszystkimi biegnie ksiądz. Nikt nie gapi się na niego. „Curé” śpieszy się i tyle. Mógłby zresztą pędzić nawet na hulajnodze i też nikogo by nie wprowadził w podziw. Za jęci wyłącznie sobą — Francuzi nie zajmują się nikim i to głównie stwarza atmosferę zupełnej swobody.

W wagonie w okamgnieniu robi się pełno, lecz ksiądz zdążył dopaść kawalka ławeczki i siedzi teraz koła

Min. Roman na Górnym Śląsku



W dniu 4 bm. przybył do Katowic minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman w towarzystwie wiceministra Rosego, dyrektora Departamentu Górnictwo-Hutnictwa Pechego i innych osobistości. Zdjęcie przedstawia p. ministra Romana w towarzystwie wiceministra Rosego przechodzącego wzdłuż szpalery górników kopalni „Michał” w Michałowicach. Pan minister Roman oraz towarzyszące mu osoby wzięły udział w poświęceniu nowego pokładu kopalni „Michał”.

NA WIDOWNI

KONSERWA WESZŁA W POROZUMIENIE Z ENDECIĄ?

W kołach politycznych utrzymują, że kilka miesięcy temu doszło do ścisłego, poufnego porozumienia pomiędzy jedną z grup konserwatywnych a Str. Narodowym. Wiadomość ta wywołała duże wrażenie i liczne komentarze.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI STR. NARODOWEGO W POW. WYSOKO - MAZOWIECKIM.

Władze administracyjne zawiesiły działalność Stronnictwa Narodowego w powiecie Wysoko - Mazowieckim.

I W BIELSKU PODLASKIM.

Wojewoda białostocki zawiesił działalność Str. Narodowego w Białym Podlaskim za działalność, wykraczającą poza ramy statutowe i zagrażającą bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

STR. PRACY W POZNANIU.

W Poznaniu odbyła się konferencja organizacyjna Stronnictwa Pracy, na której wybrano komitet organizacyjny na miasto Poznań. W skład komitetu weszli: prezes Wielkopolskiej Chorągwi Związku Hallerczyków I. Rost, prezes Chr. Zw. Zaw. p. Wroch, dyr. Roch, prof. Kaźmierczak, M. Mleczyński, St. Landzianowski, J. Bógucki, p. Zawadzka, J. Sawicki, St. Lewandowski.

B. PREZYDENT POZNANIA C. RATAJSKI W STRONNICTWIE PRACY.

Do prezydium konferencji organizacyjnej Stronnictwa Pracy w Poznaniu wpłynęło od b. prezydenta m. Poznania, p. Cyryla Ratajskiego, pismo, w którym zgłasza przyłączenie do Stron. Pracy.

STR. PRACY W KRAKOWIE.

Stronnictwo Pracy przystąpiło do akcji na terenie powiatu krakowskiego. Ukonstytuował się już zarząd wojewódzki w nast. składzie: prezes — dr Kuśnierz, wiceprezes — A. Pawłowski, sekretarze — Alfred Mar ski i Adolf Paleta, skarbnik — Karol Gesing, członkowie — inż. Adelman, arch. Bauda, ks. Kasprzyk, ks. Męczyński, Wł. Poleć.

PRZED KONGRESEM LUDOWCÓW.

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego podaje wiadomość, że w najbliższych miesiącach odbędzie się Statutowy Kongres Stronnictwa Ludowego. Wobec powyższego zaleca zwołanie niezwłocznie zjazdów, na których ma się przeprowadzić wybór delegatów na kongres.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

Rozesłano wezwania świadkom w procesie W. Studnicki — St. Starzyński

Rozesłano wezwania na proces publicysty Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie w broszurze polemicznej prezydenta m. Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Na rozprawę w wydziale karnym stołecznego Sądu Okręgowego w dn. 15 bm. wezwano w charakterze świadków:

b. premiera Barla, b. min. Czechowicza, b. wicemin. Jaroszyńskiego, plk. Jur-Gorzechowskiego, b. premiera Kucharzewskiego, b. prez. miasta Stenimskiego, posłów Ducha i Jedyneka, prof. Eug. Romera, b. wiceprezydentów miasta: Borzeckiego i Szpołńskiego, ks. Kaczyńskiego, b. komendanta straży Prokopa i dyr. rzeźni Szeborna.

ŁATANA ZGODA

Po kongresie radykałów w Lille — Mistrzowie taktyki — Ataki z prawej strony — Młodzież w opozycji — Kurs umiarkowany — Polityka ministrów Bonnet'a i Delbos'a — Herriot przeciw Mussoliniemu — Nowa treść w starej formie — Blum w roli zakładnika

Niedawno ukończony kongres stronnictwa radykalnego w Lille dał obraz bardzo skomplikowanej i kunsztownej gry politycznej, której subtelność i komplikacje mogą jedynie ocenić uważni obserwatorzy francuskiego życia politycznego. Stanowisko radykałów w życiu parlamentarnym i rządowym Francji jest decydujące zarówno ze względu na ich centrowe stanowisko, które rozstrzyga o obliczu większości, jak i na ich tradycje, wpływy i bardzo mocny i charakterystyczny związek z życiem społeczeństwa francuskiego, którego oni właśnie są może najdokładniejszym wyobrażeniem. Radykali bowiem — to partia „małego człowieka”, indywidualiści, zakochanego w wolności, ostrożnego w kwestiach finansowych małego człowieka, który w życiu ekonomicznym zalicza się do pracującej inteligencji albo jest drobnym posiadaczem wiejskim lub miejskim.

Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Francji najeżona jest trudnościami. Horyzont polityki zagranicznej pełen jest chmur. Sytuacja finansowa, mimo lekkiej poprawy, nie należy w dalszym ciągu do łatwych. W polityce wewnętrznej ostatnie wybory kantonalne pozostawiły wiele zadrażeń z powodu tego, że w szeregu okręgów socjaliści i komuniści przegrali się przeciw swoim sojusznikom radykalnym, ci zaś w innych znowu okręgach korzystali z pomocy prawicy. Wśród szeregów radykalnych rośnie niechęć do komunistów, ale równocześnie obecna izba deputowanych nie ma możliwości wyłonienia innej większości poza koalicją stronnictw lewicowych, pozostającą obecnie u władzy. Pozostałaby możliwość rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów, ale to się nie zdarzyło w republice od 1877 r. nikt sobie tego właściwie nie życzy.

Trójca przywódców radykalnych, Chauviéres, Daladier, Herriot musiła rozwiązać te wszystkie trudności i można powiedzieć, że w sposób niezwykły zręcznie wywiązała się ze swego zadania. Ataki prawicy stronnictwa, wśród której ciekawym zbiegiem okoliczności znajduje się młodzież z p. Sableau na czele, zmierzające do wypowiedzenia układu, na którym opiera się front ludowy, zostały odparte. Panowanie Meyer, Roche i Milhaud pozostali w mniejszości, ponieważ jednak radykałowie są mistrzami w sztuce cieniowania i szukania wyjść pośrednich, otrzymali wysokie godności w hierarchii partyjnej.

Front Ludowy utrzymał się, natomiast podkreślona została w jego ramach przez wagę radykałów i charakter umiarkowany prowadzonej przez nich polityki. Jest rzeczą naturalną, że Herriot wystąpił z gwałtowną mową przeciw faszyzmowi i duhowi wojny, ale z drugiej strony zaaprobowana została ostrożna polityka zagraniczna ministra Delbos'a, który nie chce otwierać granicy francusko-hiszpańskiej

i nie zarzuca myśli prowadzenia dalszych układów z Włochami oraz z Niemcami.

To samo da się powiedzieć o polityce ekonomicznej stronnictwa. Minister Bonnet nadal jej wyraźny kierunek umiarkowany, stabilizacyjny, oparty na klasycznych zasadach gospodarki państwowej, na oszczędnościach, na równowadze budżetu, na niechęci do nowych eksperymentów. Na tym tle zarysowuje się ostra różnica między ministrem Bonnet'em a jego socjalistycznym poprzednikiem Vincentem Auriol'em. Fakt ten został mocno podkreślony w rezolucji zaproponowanej przez prawicę partii, która chciała w ten sposób doprowadzić od zerwania stosunków z socjalistami. Przywódcy zgadzili tekst rezolucji, treść jej jednak obowiązuje w polityce rządowej i partyjnej.

Zbliża się posiedzenie Rady Narodowej

wej stronnictwa socjalistycznego, na której głośnym echem odbiją się obrady radykałów w Lille. Przywódcy socjalistyczni, a przede wszystkim Blum, śledzili z napięciem ich przebieg i przez telefon odbyła się niejedna konferencja między przywódcami połączonych sojuszem stronnictw. Formalnego powodu do zerwania nie ma, ale jest wielu niezadowolonych, przede wszystkim zaś lewica socjalistyczna z pełnym temperamentem p. Marceau Pivert na czele. Opozycja ta sprzeciwia się polityce Bluma, propagując porozumienie z radykałami dla utrzymania frontu Ludowego i twierdzi, że Blum firmuje politykę sprzeczną z zasadami swego stronnictwa i że stał się zakładnikiem w ręku radykałów, którzy do starej formy Frontu Ludowego wleli nową umiarkowaną treść.

Menu dyktatorów

Hitler — amator mleka i kasz. Stalin — zwolennik baraniny i wina

„Powiedz mi, jak jesz, a powiem ci, kim jesteś” — oto słowa Brillat-Savarin. Zobaczymy, czy można je zastosować do dyktatorów.

Panujący nad 98 milionami Japończyków potomek 2500 lat trwającej dynastii, cesarz Hirohito, nie używa alkoholu, nie pali, nie pija herbaty po południu i je czasem na sposób europejski, przeważnie zaś dania japońskie. Jego pracowitość dzień zaczyna się o godzinie 6 rano.

Również „rannym płaszkiem” jest Benito Mussolini, władca 42 miln. „czarnych koszuł” i 8 miln. czarnych mieszkańców Etiopii. Filizanka czarnej kawy i kawałek chleba — oto śniadanie, po którym już o 6.30 wsiada na konia. Patrząc na jego, mimo niskiego wzrostu, okazałą dosyć łuszę, nie chce się wierzyć, że obiad jego składa się przeważnie z sałat i owoców, a tylko rzadko z kawałka mięsa lub ryby. Pomiędzy tym obiadem a późną kolacją, składającą się ze szlanki mleka i owoców, jada on tylko winogrona. Kraj jego dostarcza ich pod dostatkiem o każdej porze roku: w lecie Sycylia, jesienią okolice Rzymu, zimą północna Italia, a na wiosnę Libia. Il Duce nie pali i nie pije. Rzadko bardzo kieliszek wina.

Jego obecny najserdeczniejszy „socius”, Adolf Hitler, jest amatorem mleka i kasz. Podczas kiedy całe jego otoczenie, składające się z normalnych zdrowych Niemców, „opycha się” ciężkimi narodowymi potrawami, on sam spożywa swe kaszki, sałatki i owoce. Mięsa nie jada zupełnie. Woli ryż na słodko z cynamonem lub ołatki z surowych kartofli smażone na oleju. Gdy go ktoś zapytał, czy mu się nie nudzi taka jednostajna kuchnia, odpowiedział: „Ale przecież ja sobie ją urozmaicam, czasem jem jajka z sałatą, a czasem sałatę z jajkami”. Podczas swych licznych podróży Hitler nie je prawie nic: wystarcza mu nierzaz butelka wody mineralnej lub sandwich. Jego kucharz, dawny właściciel restauracji w Berlinie, ma dużo czasu. Zużywa go na grę na harmonii ręcznej, co Hitler bardzo lubi. Od czasu, kiedy Hanfstaengel, ratując swe życie, przestał mu grać na fortepianie, a Ribbentrop musiał również zarzuścić grę na skrzypcach, wystarcza mu harmonijka.

Główny sekretarz Centralnego Komitetu

Partii Komunistycznej, a w rzeczywistości najbardziej nieograniczony dyktator i rzadca 171 milionów mieszkańców Rosji Sowieckiej, Stalin, jada sobie „po kaukasku” tłustą baraninę przede wszystkim dobrze zakropioną kaukaskim różniem winem. Przepada za studycami, szczególnie za wschodnimi smakolymi, gdzie orzechy i konfitury grają główną rolę. Ponieważ Stalin żyje w ciągłym strachu o swe życie, więc każda potrawa musi być uprzednio próbowana.

Taki sam urząd do próbowania potraw istnieje na dworze ostatniego dyktatora,

Paderewski wycofał się z akcji Stronnictwa Pracy

Nieporozumienie między Korfantym a gen. Hallerem

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny” donosi:

Jak nam donoszą w ostatniej chwili z kół dobrze poinformowanych i bardzo blisko stojących koło gen. J. Hallera — ostatnie pociągnięcie strategiczne W. Korfanteo szukającego kontaktu z Wincentym Witosem spoiło się z dość ostrą reakcją reszty zarządu Stronnictwa Pracy, zwanego gen. J. Hallera.

Również tymi dniami miał Ignacy Paderewski w formie delikatnej i dyplomatycznej pismem odręcznym do gen. Hallera wycofać się całkowicie z akcji Stronnictwa Pracy, tłumacząc to spóźnieniem dni ostatnich, zbyt suchotną akcją

i farciami wewnętrznymi wzmagającymi się z dnia na dzień, a prowadzonymi dywersyjnie przez konkurencyjną grupę Konfederacji Polskiej.

Odpowiedź ta wywołała niebawym popłoch w zarządzie Stronnictwa Pracy — wszelkie nadzieje na pomoc finansową, na uruchomienie organów prasowych, której miał udzielić Paderewski runęły.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś, 9 XI. o godz. 8.15 wiecz.

„PIERWSZY LEGION”

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„BIEDNY STUDENT”

Ceny niższe

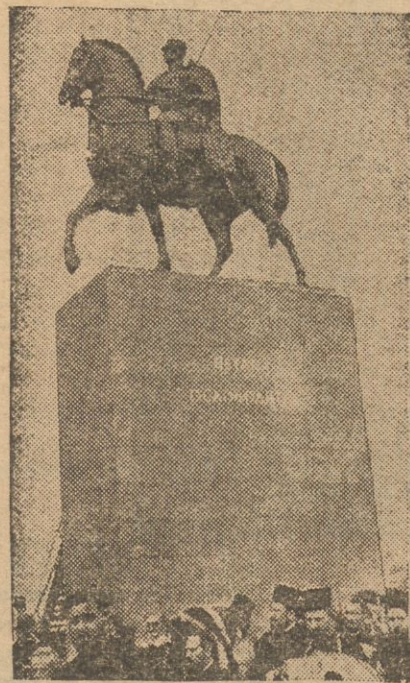
WŚRÓD PISM

— 32-stronicowy Nr. 46 „Wiadomości Literackich”, poświęcony jest w całości poza działami bieżącymi kulturze japońskiej. Na numer składają się 33 prace napisane specjalnie dla „Wiadomości” przez najwybitniejszych pisarzy, uczonych, publicystów i artystów japońskich. Numer zawiera 150 ilustracji.

Wielka afera futrzana

Sprytny aferzysta nabral kupców i zbiegł za granicę

Niezwykle zuchwałego i pomysłowego oszustwa dokonał Mojsze Hanesman w Warszawie. Zwrócił się on do szeregu poważniejszych hurtowników branży futrzanej z oświadczeniem, że otrzymałszy



Pomnik króla jugosłowiańskiego Piotra I w mieście Skoplia.

w spadku znaczny majątek postanowił otworzyć magazyn futer i pragnie zakupić większą partię okryć futrzanych, lisów i t. d.

Ponieważ Hanesman zasirzył z góry, że za towar zapłaci gotówką, hurtownicy skwapliwie sfinalizowali z nim umowy i przyjęli poważne zamówienia.

Po dostarczeniu towaru dostawcy otrzymali krótkoterminowe czeki na jeden z banków stołecznych. Obrótny aferzysta wyłumaczył kupcom, że ze względów formalnych musi im dać czeki nie natychmiast płatne, gdyż musi zeznać kilka naście dni na ukończenie postępowania spadkowego.

W dniu płatności czeków hurtownicy z przerażeniem dowiedzieli się w banku, że na koncie Hanesmana figuruje załad-

wie kwota zł 13.—. Wśród kupców powstała panika. Pośpieszono natychmiast do „magazynu” rzekomego spadkobiercy, gdzie okazało się, że Hanesman zlikwidował przed tygodniem wszystkie swoje interesy, futra wyprzedał za bezcen i uciekł za granicę.

Do afery tej Hanesman przystąpił się planowo i otwierając „magazyn” wyrobił sobie jednocześnie paszport zagraniczny z wizą do Belgii i Francji, dla siebie i swojej żony. Otrzymał futra splegnięte i niezwłocznie wyjechał z Polski.

Najdołkliwe straty ponieśli hurtownicy futrzani: Zygmunt Ekhaus, Moszek Lener, Ajzyk Borensztajn i Wulf Najman z Siedlec.

Ogółem Mojsze Hanesman nabral kupców na sumę ponad 35 tys. złotych. Za aferzystę rozesłano listy gołcze.

Młodzież żąda „ghetta” na wyższych uczelniach

W WARSZAWIE.

Na Uniwersytecie J. P. wynikły zajścia przeciwżydowskie.

Przed wykładem prof. Kotarbińskiego studenci narodowcy opuścili salę, a wówczas Żydzi zajęli miejsca po prawej stronie. Po kilkunastu minutach młodzież narodowa wróciła na salę i poczęła siłą przesadzać Żydów na lewą stronę. Podczas awantury kilku studentów poturbowano.

Wieczorem studenci zrobili awanturę prof. Michałowiczowi, który przy był na posiedzenie zarządu Bratniej Pomocy. Prof. Michałowicz, aby uniknąć spotkania z demonstrującymi studentami, opuścił gmach uniwersytetu bramą wychodzącą na ul. Browną.

Na salę, gdzie miało się odbyć zebranie, rzucono kilka bomb żwawych i zapalone świece dydne. Zebranie nie odbyło się.

WE LWOWIE.

Rektor Uniwersytetu Lwowskiego prof. Kulczycki wydał rozporządzenie, według którego „Młodzież Wszechpolska” ma siedzieć osobno i Żydzi osobno. Studenci nie-Żydzi oraz nie-

należący do „Młodzieży Wszechpolskiej” mają pisemnie wypowiedzieć się, gdzie chcą siedzieć.

W KRAKOWIE.

Senat U. J. rozpatruje obecnie memoriał, złożony przez młodzież narodową w sprawie ustanowienia „ghetta” na uniwersytecie krakowskim.

Wkrótce ma się ukazać zarządzenie rektora w tej sprawie.

Wznowienie wykładów w szkole Wawelberga i Retwanda

Jak się dowiadujemy, wyższa szkoła budowy maszyn im. Wawelberga w Warszawie zamknięta od kilku dni z powodu zajść, jakie wynikły na tle wprowadzenia separacji tawkowej, ma być niebawem otwarta. Wykłady rozpoczną się 12 lub 15 bm.

ARTYSTA MALARZ
W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘTRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Włwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

16 listopada proces sen. Malinowskiego przed Sądem Apelacyjnym

W warszawskim Sądzie Apelacyjnym wyznaczono na dzień 16 bm. sensacyjny proces prasowy, wytoczony przez sen. Malinowskiego redaktorowi „Słowa Pomorskiego”, Dolackiemu, z powodu artykułu dotyczącego korzystania z subwencji carskich.

W sprawie tej powołano w charakterze świadków szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego.

Sąd I-szej instancji skazał Dołęckiego na 6 miesięcy więzienia; wskutek odwołania się oskarżonego sprawa będzie ponownie rozpatrzona.

Czytelnia „Nowości”

Wilno, Jagiellońska 10—5. Tel. 13-70

Beletrystyka polska — obca — naukowa — lektura szkolna

Kaucja 3 zł. abonament 1 zł. 50 gr.

Czynna od g. 11—19.

platynowej blondynki, przy której szybko urasta tłum chłopców. Jeden z nich, trochę naprawdę, trochę na żarty, traci w pędzącym wagonie równowagę i pada w objęcia księdza. „Pardon!” — woła. Wskazuje blondynkę mrugnięciem oka i dodaje: „To omyłkowo!”. Wszyscy się śmieją z tego incydentu. Ksiądz śmieje się także. Żadnej napaści tak szlachetnej i żądzącej ale też i żadnego protestu. Kulturalnie, miło, wesoło.

W pensjonacie, przy śniadaniu, kobiety dzielą się wrażeniami. Mówią wyłącznie o szmatkach. Wszystkie są przyjezdne, choć nie wszystkie cudzoziemki, więc bez opamiętania lałają po sklepach.

— Była pani w Louvre? — zapytuje mnie moja sąsiadka.

Kiwam głową potakująco. Nie pytam, który Louvre ma na myśli. Wiem dobrze, że nie ten z rzezbami i obrazami, ale ten drugi, „prawdziwy”.

— Dwa dni! — wzdycha Angielka bardzo zabawnym akcentem.

Rozumiemy jej ból. Jest sobota i niemal cały Paryż zamyka sklepy aż do wtorku.

Myślę sobie, że taki czterdziestego dzimny tydzień pracy jest bardzo celowy z wielu względów, ale ogólny nastrój nie pozwala na wywody społecznej natury. Gdyby słowa zamie-

niali się w to, co określają — cały stołowy pokój przepelniałby fruującymi drobiazgi. Na tle koronek, kwiatów, perfum i jedwabi jakoś „nie do twarzy” kwestiom socjalnym.

Pod wieczór nogi zupełnie już od mawiają posłuszeństwa. Na tarasach kawiarzanych łłok. W ogrodach i na skwerach ławki i krzesła — zajęte także. Choć słońce zaszło — ciepło. Niektóre drzewa jeszcze zielone. Większość jednak zrudziła już mocno. Wyglądają, jak kobiety w wieku przejściowym, które walczą z siwizną farbując sobie włosy.

Po ciemnym skwerku pędzi wóz, zaprzężony w kilku chłopców. Mają szerokie, na bok przechylone berety. Co wiozą — nie mogę dojrzeć. Wiem tylko, że są to studenci. To też gdy paru z nich nagle rzuca wóz, za czyną kogoś gonić i krzyzcze — robi mi się równie swojsko, jak — nieswojo. Po chwili jednak rozumiem o co chodzi. Nie, te chłopaki nie chcą nikogo bić. Przeciwnie — wymachują czerwonymi lampionami i wołają: „Embrasser!”. Dziewczęta uciekają z piskiem. W końcu jednak pozwala ją się uścisnąć. Po całym skwerku rozlega się śmiech.

O dziesiątej wieczorem neony żarzą się masowo tylko na wielkich arteriach. Boczne uliczki mają skąpe światło nielicznych latarni. Wiele wy-

Maria Milkiewiczowa.

O meliorację Polesia należy wołać coraz częściej i głośniej

Do niedawna przeciętny inteligent a co gorsza i rolnik, o melioracjach wiedzieli bardzo mało. Nie dalej, jak trzy lata temu spotkany kolega ze średnim wykształceniem, dowiedziawszy się, iż studiuję meliorację, pytał mnie z frasobliwym zażenowaniem, czy ta gałąź wiedzy technicznej więcej jest zbliżona do elektrotechniki, czy do mechaniki. Tenże sam kolega spotkany przed paru dniami prowadził na temat melioracji Polesia zupełnie rzeczową dyskusję. Ten, tak pocieszający objaw spopularyzowania melioracji jest niewątpliwą zasługą prasy.

Radość jest jednak niepełna, gdyż mimo przewlekłowania ich (melioracji) w ten sposób z ślepego toru na-tor właściwy — na tor zrozumienia — trwa w dalszym ciągu zastój, szczególnie tam, gdzie od paru lat spodziewać się należało w tym względzie największej aktywności — na Polesiu.

Rzeczywistość gospodarza Polesia — jest smutną rzeczywistością.

Smutną dlatego, że wszelkie projekty gospodarczego uaktywnienia Polesia nie wykroczyły daleko poza ramy pobożnych życzeń. I w dalszym ciągu Poleszycy przy wypieku chleba mięsą makę pół na pół z kartoflami, używa soli hydrolizowanej zamiast kuchennej, hubki i krzesiwa zamiast zapalek. Melioracje też, których Polesie najbardziej potrzebuje, sprowadzają się do drobnych prac wykonawczych, utrzymanych w skali, równej innym województwom. Do realizacji zaś projektów Biura Studiów Melioracji Polesia dotychczas nie przystąpiono. To też osady typu Staniawice liczebnie nie powiększają się, chociaż eksperymetalne doświadczenia wykazały pozytywne rezultaty.

Zwiększając się zaś przyrost ludności, a niezwiększając się ilość użytecznych hektarów, powoduje coraz większe zagęszczenie ludności na 1 km². Dokładnie ilustrują to i wiele innych rzeczy zarówno praca prof. dr. Witolda Staniawicza p. t. „Zagadnienie melioracji Polesia” jak i broszura p. Stefana Rychłowskiego p. t. „Dzisiejszy problem melioracji Polesia”. Obie te książki wszystkim interesującym się melioracjami Polesia gorąco polecam. Kiedy czyta się je, nie chce się wierzyć, aby owocne wysiłki Biura Projektu Melioracji Polesia, Stacji Doświadczalnej w Sarnach i ich 7-mio milionowy koszt miały pójść na marne.

Spojrzenie przez pryzmat przyszłości.

Co prawda nie mam czarownej imaginacji. Wellsa, lecz wolno mi

chyba przywołać swoją skromną fantazję i przy jej pomocy stawiać realne horoskopy przyszłości Polesia.

Rok 1938. Wniesiony zostanie projekt osuszenia i zagospodarowania Polesia. Rozpoczyna się prace regulacyjne i melioracyjne.

W roku 1943 na ogromnych „hał” poleskich upstrzonych dziś zdradliwymi planami zielonych topielisk, pokrytych chybliwymi kołuchami mchów i szumiących bąbelkami turzyc, rozciągną się linie trapezowych rowów, rozłożą się systemy drzew, które sączkami, niby nerwami zapewnią odpowiednią cyrkulację wody, normując warunki wilgotnościowe gleby. Zakolyszą się łany zbóż, za zielenią się łąki trzy razy rocznie koszone.

Na pograniczu, gdzie pozwoli to pogrążyć teren błyszczyć będą lekko marszczące się fale stawów rybnych. Stawy te dzięki możliwościom bardzo szybkiego nawodnienia ich, będą stać także samą jak bagna, a może i lepszą jeszcze granicę naturalną. Rzeki ujarzmione w głębsze, a większe koryta służące będą dla celów żeglugi i irygacji.

Eksport zboża, pasz wszelkiego rodzaju i ryb, odpowiednio odbije się na bilansie płatniczym handlu zagranicznego.

Armia będzie miała zapewnioną i ułatwioną aprowizację. Nieufni i

skryci Poleszycy uwierzą w realną o piekę Państwa, które tym razem ujrzą nie poprzez matecznik podatkowy.

Mógłbym tak dalej snuć nie fantazji i utrzymywać na papierze obrazy, jakie klisza mózgu uchwyci. Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do rzeczywistości.

Rentowność melioracji jest niewątpliwą.

Tak często spotykany zarzut nie opłacalności melioracji należy do przyszłości.

Praktyka wykazująca wzrost produkcji po melioracjach w sianie o 50 proc., w okopowych 80 proc., w zbożu 40 proc. pozwala na wykonanie melioracji z pożyczek w najgorszym razie wysoko nawet oprocentowanych.

Okres amortyzacji urządzeń melioracyjnych jest zawsze w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do obszaru. Każdy zaangażowany kapitał w meliorację Polesia będzie dobrze procentował.

Z każdego więc punktu widzenia melioracja Polesia jest dojrzałą życiową koniecznością, wstrzymywanie której przynosi straty zarówno materialne, jak i moralne. Wołać więc o nią należy coraz częściej i coraz głośniej, gdyż w gospodarczej hierarchii potrzeb tej dzielnicy jest pierwszą potrzebą.

Gerard Juralewicz.

Komuna zapuszcza macki na ławy gimnazjów żydowskich

Donosiliśmy już o zatrzymaniu 6 uczniów żydowskich szkół średnich pod zarzutem należenia do organizacji, krzewiącej hasła trzeciej między narodówki. Jak się okazało dochodzi nie w tej sprawie zatoczyło znacznie szersze kręgi. W ciągu ub. nocy policja śledcza dokonała w Wilnie dalszych liczących rewizji i aresztowań. Około 20 uczniów 6, 7 i 8 klas gimnazjów żydowskich osadzono w areszcie

centralnym do dyspozycji prowadzącego w tej sprawie dochodzenie wiceprokuratora Wolskiego.

Aresztowania te wywołały w mieście silne wrażenie, tym bardziej, że wśród zatrzymanych znajdują się dzieci znanych w sferach żydowskich i dobrze sytuowanych materialnie rodzin.

Na razie szczegóły tej sprawy trzymane są w tajemnicy.

Zamordował narzeczoną która miała zostać matką

Onegdaj podaliśmy wzmiankę w kronice baranowickiej o odnalezieniu trupa młodej dziewczyny, Elżbiety Sobkówny w zaroślach nad Szczarą koło maj. Kroszyna. Dziewczyna w tajemniczych okolicznościach została wywabiona z domu rodziców i przez kilka dni nie wiadomo,

gdzie się znajduje.

Sądząco początkowo, że popełniła samobójstwo. Obecnie są poważne dane do przypuszczenia, że padła ofiarą bestialskiego morderstwa. Poszlaki wskazują na jej narzeczonego, dozorcę robót ziemnych niejakiego M... „Jako na sprawcę morderstwa. M. przebywając dłuższy czas w okolicy Kroszyna nawlazał z panną Elżbietą bliższe stosunki i obiecał z nią się ożenić. Gdy zaś dziewczyna miała zostać matką zaczął wymagać od niej posagu, początkowo 500 zł, a gdy rodzina zgodziła się na tę sumę zażądał tysiąca zł. Panna doprowadzona do rozpaczy zagroziła mu sprawą sądową, wtedy M... wywabił dziewczynę na schadzki i prawdopodobnie dokonał bestialskiego morderstwa.

Władze śledcze aresztowały dozorcę robót ziemnych.

Program święta niepodległości w Wilnie

Komitet Obywatelski Święta Niepodległości podaje do publicznej wiadomości następujący program uroczystości:

10 listopada 1937 r.

O godz. 17.30 — hold na Rossie.

O godz. 19.00 — capstryk orkiestry wojskowych z placu im. E. Orzeszkowej.

11 listopada 1937 r.

O godz. 8.45 zbiórka zorganizowanej młodzieży Stowarzyszeń i organizacji cywilnych na placu Marszałka J. Piłsudskiego.

O godz. 9.30 — przegląd wojska i organizacji młodzieżowych z bronią i bez broni na placu Marszałka J. Piłsudskiego.

O godz. 10.00 — uroczysta Msza św. polowa celebrowana przez J. E. Arcybiskupa Jalbryzkowskiego.

O godz. 11.30 — defilada wojska, organizacji P. W. i młodzieżowych

przed trybuną na ul. Ofiarnej.

O godz. 13.00 — dekoracja zasłużonych w wielkiej sali konferencyjnej województwa.

O godz. 17—19 — koncerty orkiestr wojskowych na placach miasta Wilna: a) na skwerze między pl. Katedralnym i Urzędem Wojewódzkim, b) przed pałacem reprezentacyjnym R. P., c) na pl. Marszałka J. Piłsudskiego, d) na rynku Kałwaryjskim, e) na ul. Legionowej w pobliżu stópów.

O godz. 17.00 — 20.00 — akademia w świetlicach poszczególnych organizacji.

W dniu 11 listopada 1937 r. odbędą się również nabożeństwa w świątyniach innych wyznań:

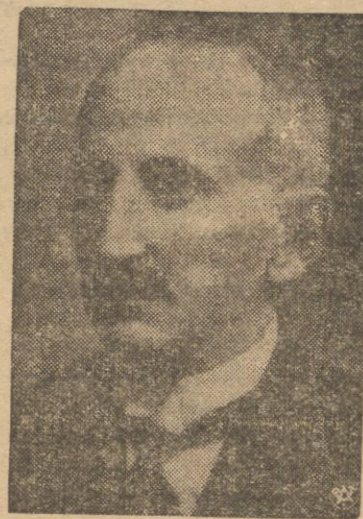
a) o godz. 8.00 — w cerkwi prawosławnej św. Trójcy;

b) o godz. 10.00 — w kościele ewangelickim;

c) o godz. 11.00 — w synagodze Główniej.

Aktualności kulturalne

S. p. Bolesław Leśmian



Piękne wspomnienie poświęcił zmarłemu poecie Karol Irzykowski w „Kurjerze Porannym” Cytujemy 2 fragmenty:

„Wątki, przewijające się przez poezję Leśmiana, będą długo jeszcze badane, jego język, jego niezwykła wersyfikacja. Już są badane. Zjawisko: Leśmian, zatrzymuje uwagę, nie można go tak łatwo przezwyciężyć. Wciąż się coś nowego w nim znajduje.

W tym krótkim szkicu oczywiście trudno szukać formuły dorównującej temu zjawisku. Pozostaje jeszcze wspomnieć o samym człowieku, — bo był i wtedy poetą. Żył, kiedy mówił o poezji, o jej wzniosłych zadaniach, o tajemnicach wiersza, o zestawianiu słów, — wtedy się zapalał, był dumny ze swego apostołstwa, ze swego udziału w darach wroki. Słuchali go młodzi poeci, którym określał talent, krytykował strofy, chronił od prozaiczności. Proza — to był jego szatan: rozróżniał poezję od prozy, czuł poezję, pisał poezję — najprawdziwszy sens życia. Człowiek w życiu tak skromny, bywał wtedy wyniosły, potępił, wyrokował, zachwycał się, egzaltował”.

„...Często dysputując z nim na te tematy, pragnąłem żeby swoje zapamiętania na poezję („czystą”), wyłożył osobno. Zbliżają się one do poglądu formalistów, ale — Leśmian uznawał także treść! Otóż Polska Akademia Literatury jest w posiadaniu dłuższej pracy Leśmiana o poezji, która miała być odczytana na jednym z uroczystych wieczorów Akademii. Teraz się to ziści — niestety już bez udziału autora — na wieczorze specjalnie poświęconym pamięci Leśmiana”.

Wieczór recytacyjny K. Rychterówny

Nie pierwszy raz słyszeliśmy tę recytatorkę, ale ciekawych recytacji słucha się zawsze z niesłabnącym zainteresowaniem. Recytacja podarowuje nam pojęcie, działa jak szkła na krótkowidza, jak alkohol na niemrawego — wzmacnia i rozszerza nasze przyrodzone możliwości. A więc — wzbogaca nasze człowieczeństwo! Rozumiano to w wiekach dawnych, a i dziś powoli dochodzimy znowu do tego, że minie (choćby dzięki radiu, filmowi dźwiękowemu i t. d.) okres rozpanoszonego wizualizmu i znowu zaczniemy — słyszeć.

Repertuar p. Rychterówny jak zwykle bogaty, ograniczyć się tym razem do tekstów polskich. Mieliśmy więc recytację klasyków naszej poezji: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida i Wyspiańskiego, mieliśmy recytację prozy Prusa i Żeromskiego (ta szczególnie udana) i wreszcie wachlarz poe-lów powojennych.

Najgorzej wypadł Mickiewicz, którego lwowakacja potraktowana została z niedzisiejszej daty patosem, zaś ciąg epickiej opowieści porożbijany impresjonistycznymi glerkami

Najlepiej natomiast poradziła sobie recytatorka z fragmentem „Kordiana” i „Fortepianem Szopena”, oddając barwnie i z siłą dramatyczność powiazań myślowych obu utworów. W podobnym charakterze, z niezwykłą już siłą (wciągającą w grę mocną oświeconą artystyki) wypowiedziany na zakończenie wiersz Baka „Tylko dlatego” wywołał długotrwałe oklaski i prośby o bis.

W Wyspiańskim recytatorka wprowadziła śpiew. Nie wiem, czy to najszlachetniejsza, najczystsza forma: mieszanie rodzajów, ale przyznajmy chętnie, że eksperyment utrzymany był w charakterze utworu. Natomiast należałoby gorąco odradzić artystce wprowadzanie śpiewu do wierszy nowocześniejszych.

Impreza organizowana była przez i na rzecz Tow. Opiekę nad psychicznie chorymi w Wilnie, o którym ciągle jeszcze za mało wiemy i za mało się interesujemy. A przecież już choćby sposób, w jaki Towarzystwo łączy interes swój finansowy z potrzebami kulturalnymi Wilna powinien by obudzić gorętsze zainteresowanie. (Jm.)

ODWOŁANIE DOROCZNEGO POSIEDZENIA P. A. L.

Z powodu zgonu akademika literatury ś. p. Bolesława Leśmiana, prezydium Polskiej Akademii Literatury odwołało doroczne uroczyste zebranie Polskiej Akademii Literatury, wyznaczone na dzień 8 listopada r. b.

Zebranie inauguracyjne przełożono na dzień 8 grudnia r. b. godz. 20. Rozesłane za prośbami zatrzymują swą ważność.

HOJNA DOTACJA NA RZECZ KASY IM. MIANOWSKIEGO.

Rodzina po notariuszu Szymonie Landau darowała kasie im. Mianowskiego aktem znanym przed notariuszem Wł. Tarnowskim 25.000 zł. na fundusz jego imienia.

Osetki od tego funduszu mają być przeznaczone na wydanie prac z zakresu nauk przyrodniczych lub z prawa cywilnego.

Kedy ma jechać fura z meblami na ul. S-to Jańska, Zamkową?

Komunikują: „Dla zabezpieczenia bruków przed zbyt szybkim ich niszczeniem wydany został zakaz poruszania się konnych wozów ciężarowych po gładkich jezdniach w śródmieściu Wilna. Woznice i właściciele pojazdów ciężarowych, którzy nie zastosują się do tych przepisów, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej”.

Kurjer Sportowy

Refleksje po niedzielnym meczu

Po niedzielnym meczu bokserkim WKS. Śmigły — Robotniczy Klub Sportowy Elektryt nasuwają się liczne refleksje.

Niemal wszyscy bokserzy wileńscy nie umieją walczyć seriami i nie wyczuwają, kiedy przeciwnik jest zamroczony. Szczegół o niezmiernie ważnym, bo można wówczas od razu wygrać przez K. O. Zawodnicy nasi nie umieją również przy zwiciwie zachowywać się na ringu. Żeby nie być gołosłownym, damy przykład. Jeden z bokserów Elektrytu w czasie walki pokazał język publiczności. Za takie zachowanie się powinna spaść ostra nagana. Nie trzeba w danym wypadku czekać na jakiś tam zebranie i urzędowe rozpatrywanie sprawy, a od razu obecny na zawodach prezes Wł. Okr. Zw. Bokserskiego, względnie kapitan sportowy, albo nawet sędzia ringowy powinien zrobić uwagę śle wychowanemu bokserowi.

Idźmy dalej. Jest zwycięzca, że jeżeli jeden z zawodników wymierzy omyłkowo nie prawidłowy cios, to wyciąga rękę do przeciwnika i przeprasza go. Niestety nie wszyscy wiedzą o tym, a może nawet i wiedzą, ale ten gentelmeński gest przeciwnika jest z ordynarny sposób wykorzystać, bo wali się wprost przepaszającego zawodnika sierpowym w szczękę.

Warto może pomyśleć o wygłoszeniu dla wszystkich pięściarzy wileńskich pogadanki na temat dobrych manier sportowych. Pogadanka taka przydałaby się bardzo naszym reprezentantom. Sądźmy, że Zarząd Wł. Okr. Zw. Bok. nie przejdzie nad tym do porządku dziennego.

Przykre robi wrażenie, jeżeli zawodnik, który przegrał, nie chce podać ręki podchodzącemu do niego zwycięzcy. Trzeba pamiętać o tym, że jest to przecież sport, a nie jakaś walka dzikich i źle wychowanych ludzi. Jeżeli tolerować bę-

dziemy te i tym podobne przekroczenia, to boks nigdy nie zdobędzie popularności w sferach inteligencji.

Wróćmy teraz na chwilę do spraw wybitnie sportowych. Do rzędu najlepszych pięściarzy Wilna zaliczyć trzeba: Lendzina, Kuleszę, Skrzyckiego, Zawadzkiego i Iwańskiego. Wilno, jak się okazało, ma dwóch silnych reprezentantów w wadze ciężkiej, a trzeba wiedzieć, że Skrzyckiemu mało brakuje do strącenia, żeby się znaleźć w wadze półciężkiej. Jeżeli Skrzycki będzie mógł waleczyć w półciężkiej, to w ciężkiej wysłapi Zawadzki. Dwa ci pięściarze mogą w meczach międzymiastowych przysparzać nam punktów.

I jeszcze jedna uwaga, dotycząca Bałgińskiego, Kuleszy i Talki. Nie można walczyć głową, nie można bić przeciwnika otwartą rękawiczką, jak również bez przytomności ładować ciosy w plecy. Trzeba nauczyć się walczyć czysto i przepisowo, bo inaczej boks zacznie przerażać się w ohydny jakąś bójkę uliczną. Bardzo więc dobrze zrobił sędzia ringowy Kaleński, że przerwał bijatykę Talki karząc go dyskwalifikacją.

Pocieszającym jest, że mecze bokserskie w Wilnie zaczęły na reszcie rozpoczynają się punktualnie i że zaczęła coraz licznie uczęszczać publiczność. Nie ulega wątpliwości, że spoikanie decydujące o mistrzostwo drużynowe Wilna zgromadzi nie tysiąc a dwa tysiące widzów w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.

Spoikanie decydujące odbędzie się zapewne w najbliższą niedzielę 14 listopada, bo 21 listopada bokserzy wileńscy walczyć będą z Sokolem poznańskim.

W chwili obecnej absorbuje nas pytanie komu przypadnie tytuł drużynowego mistrza Wilna?

SKŁAD RADIOWY B-ci S. i M. LWOWICZ
Baranowicze, Szeptyckiego 52, tel. 104

Lampa słoneczna na demonstrację rewelacyjnych Superów

PHILIPSA

1938

SPECJALNIE URZĄDZONY

SALON DEMONSTRACYJNY

Biblioteczki wędrowne P. M. S.

Wileńska Macierz Szkolna ukończyła prace rejestracyjne i segregacyjne swoich księgozbiorów i rozpoczęła wysyłkę bibliotekzek wędrownych. Przede wszystkim będą zaopatrzone w biblioteczki 42 miejscowości, w których Macierz utrzymuje szkoły, następnie zostaną wysłane biblioteczki do kół i placówek Macierzy oraz do punktów, z których wpłynęły do Macierzy odpowiednie podania. Biblioteczka wędrowna Macierzy liczy przeciętnie od 50 do 60 tomów i zawiera książki dla młodzieży i dorosłych.

Jednocześnie Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie serdecznie dziękuje za napływające od czasu do czasu dary w książkach: Państwowemu Wydawnictwu Książek Szkolnych, Fundusowi Kultury Narodowej, Księgarni Św. Wojciecha, T-wu Szkoły Ludowej, Księgarni J. Zawadzkiego, Zakładowi im. Ossolińskich, Wydawnictwu Wrota, Komendzie m. Wilna, Polskiemu Białemu Krzyżowi, p. mgr. Zarembie oraz p. Aleksandrowi Kucukowi, który od dwu lat hojnie zasila księgozbiór Macierzy.

KRONIKA

LISTOPAD
9
Poniedziałek

Dziś Teodora
Jutro Andrzeja z Rwellnu
Wschód słońca — g. 6 m. 39
Zachód słońca — g. 3 m. 28

NOWOGRODZKA

— **Pałaca potrzeba uregulowania kwestii rynku.** O tej sprawie pisaliśmy już niejednokrotnie. I naprawdę, wystarczy tylko spojrzeć w dzień targowy na przepelniony rynek nowogrodzki i pędzących z miejsca na miejsce wieśniaków, aby zrozumieć, że sprawy tej nie można zwlekać i lekceważyć.

Jeszcze pilniejszą jest sprawa wjazdu na targowisko bydłace. Bo gdy przeniesienie rynku ze śródmieścia wymaga większych kosztów i kłopotu, to ułatwienie wjazdu na targowisko da się załatwić kosztem minimalnym. Chodzi tylko o zrobienie jeszcze jednego wjazdu, t. zn. bramy, aby furmanki nie wystawały na ulicach w długich szeregach, zanim wepłuci bileter, jak to się dzieje dotychczas.

Ułatwienie wjazdu zwiększy jednocześnie i wpływy z targowiska, gdyż obecnie bardzo dużo furmanek zatrzymuje się w rowach i na polu przed targowiskiem, unikając w ten sposób opłaty i kontroli sanitarnej. Poza tym chodzi tu także i o względy bezpieczeństwa na ulicy, bowiem często się zdarza, że słoczono przed targowiskiem furmanki do słownie kneblują ulicę.

— **Zebranie Komitetu Zimowej Pomocy.** 9 bm. odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego organizacyjne zebranie Komitetu Zimowej Pomocy.

— **Program obchodu 11 listopada.** Miejskowy Komitet obchodu rocznicy 11 listopada ustalił następujący program: dnia 10 godz. 18 — capstrzyk, godz. 21 — zabawy towarzyskie w „Ognisku” i w lokalu straży pożarnej. Dnia 11, godz. 9.45 — zbiórka oddziałów organizacji młodzieżowych i stowarzyszeń miejscowych, raport, godz. 10 — uroczyste nabożeństwo, godz. 11 — defilada, godz. 13 — akademii dla młodzieży, godz. 15.40 — zbiórka wszystkich organizacji, godz. 16 — przemarsz organizacji na kopcę i ogłoszenie stypendium dla uczniów szkół zawodowych, godz. 17 — uczta, godz. 18 — uroczysta akademii w teatrze miejskim. Wstęp bezpłatny, specjalnych zaproszeń nie będzie.

Jednocześnie tymczasowy prełożony m. Nowogrodka ogłosił, że prąd elektryczny na iluminację fasad domów będzie bezpłatny.

— **Loteria na rzecz „Caritasu”.** W nie dziele w bramie szkoły powszechnej odbyła się loteria fanowa na rzecz Caritasu.

LIDZKA

— **Program uroczystości 11 listopada w Lidzie.** Tegoroczne święto Niepodległości w Lidzie zapowiada się bardzo imponująco. W dniu tym bowiem obchód rocznicy odzyskania niepodległości będzie połączony z symbolicznym aktem dążności do jej utrwalenia. Społeczeństwo lidzkie wręczy miejscowemu pułkowi piechoty zakupiony za pieniądze złożone na FON sprzęt wojenny. Wręczenie sprzętu odbędzie się po nabożeństwie w kościele przed defiladą. Program uroczystości przedstawia się następująco:

10 listopada o godz. 19 — capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych połączony z pochodami;

11 listopada, godz. 7 — pobudka i hejnał z wież strażackich;

godz. 9 — nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań;

godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym;

godz. 11 — poświęcenie sprzętu wojennego zakupionego ze składek na FON i wręczenie tego sprzętu władzom wojskowym;

godz. 11 m. 45 — defilada wojska, organizacji PW i WF, hufców szkolnych i organizacji miejskich;

godz. 13 — uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej celem uchwalenia wieczystej nagrody dla najlepszego strzelca pułku;

godz. 13 m. 30 — koncert orkiestry wojskowej na placu Zbawiciela.

W uroczystościach zapowiedzieli udział liczni przedstawiciele gmin wiejskich i organizacji młodzieży wiejskiej. Ponadto spodziewany jest przyjazd do Lidz gości z ramienia władz wojskowych i administracji ogólnej.

— **Dotacja na budowę szkoły.** Zarząd Miejski w Lidzie otrzymał 10.000 zł tytułem dotacji z Funduszu Pracy na ukończenie budowy szkoły powszechnej na Słobódce.

— **Kursy dla młodocianych.** Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział Powiatowy w Lidzie — ogłasza zapisy do wieczorowej szkoły dla młodocianych. Zapisy przyjmują się w kancelarii szko-

ły powszechnej Nr 5, od godz. 16 do godz. 18-ej.

W bieżącym roku szkolnym czynna będzie VI i VII klasa. Wpisowe wynosi zł 5.

— **Zdobycze miasta, które już są i które być powinny.** Ostatnio władze policyjne zwróciły baczniejszą uwagę na utrzymanie czystości w mieście. Dzięki temu rzadki przed tym „obrzęd” zamiatania ulic staje się coraz bardziej popularny, a ulice są mniej brudne i zaśmiecone.

Kilkakrotnie w „Kurjerze Wileńskim” podnosiliśmy sprawę zacofanego stanu sanitarnego miasta Lidz, z przyjemnością przeło notujemy poprawę na tym odcinku. Należy jedynie sobie życzyć, aby ta dbałość o czystość ulic była systematycznie przez władze policyjne utrzymywana.

Koniecznym uzupełnieniem dbałości o zewnętrzną wykład i czystość miasta winno teraz być ustawienie na ulicach koszy na śmieci, aby publiczność nie była zmuszona zaśmiecać papierami i odpadkami ulic i chodników.

Drugą zdobyczą miasta są nowe słupy reklamowe rozstawione w ruchliwych punktach miasta na miejsce dawnych drewnianych tablic.

Cementowe słupy wykonała betoniar-
nia p. Wojciechowska.

— **SAMOBÓJSTWO EMIGRANTA Z LITWY.** 5 b. m. w osadzie wojskowej Szczytniki, gm. białohrodzkiej w pow. lidzkim w mieszkaniu por. Bielewskiego Stanisława pozabawił się życia wyrzucił z rewolweru Porucznik Alfons.

Porucznik był obywatelstwem litewskim, przebywającym w Polsce na podstawie prawa azylu.

— **„Podarunek”** Waleria Borkowska z m.ka Oran, pow. wil.-trockiego przewiozła Dobrowolskiemu Antoniemu z Ejszyszek „podarunek” w postaci 4-miesięcznego dziecka, które porzuciła w jego mieszkaniu.

Firma „HALINA”, Lida, Suwalska 55 posiada w wielkim wyborze na składzie bieliznę damską, męską i dziecięcą, pyjamy, bonjourn, swetry, szlafroki i inne nowości sezonu. Ceny stałe lecz niskie
Właściciel M. Słusarczyk

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy
w firmie chrześcijańskiej
Bławat Poznański
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

BARANOWICKA

— **Program Święta Narodowego w dn. 11 listopada.** Środa, 10 listopada, o godz. 18-ej capstrzyk i uroczyste zaciągnięcie warty przy mogile Nieznanego Żołnierza.

Czwartek, 11 listopada, godz. 9-ta — nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań dla działu szkolnej, godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w koście parafialnym i msza polowa na placu Legionów w koszarach im. Tadeusza Kościuszki, godz. 12 — złożenie wspólnego wieńca na mogile Nieznanego Żołnierza.

Godz. 12 m. 15 — rewia oddziałów Przysp. Wojsk. i Organ. Młodz. i Społecznych.

— **Posiedzenie Komisji Targowiskowej.** 8 listopada odbyło się posiedzenie Komisji Targowiskowej, która obradowała nad uregulowaniem spraw targowiskowych, m. in. omawiana była sprawa spędów trzody chlewnej w Mickiewiczach i Rejtanowie.

— **O upaństwowienie Gimn. im. Aleksandry Piłsudskiej w Baranowiczach.** Komitet Rodzicielski Gimn. Al. Piłsudskiej postanowił zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o upaństwowienie prywatnego gimnazjum żeńskiego im. Al. Piłsudskiej w Baranowiczach.

Rada Miejska postanowiła ten projekt poprzeć.

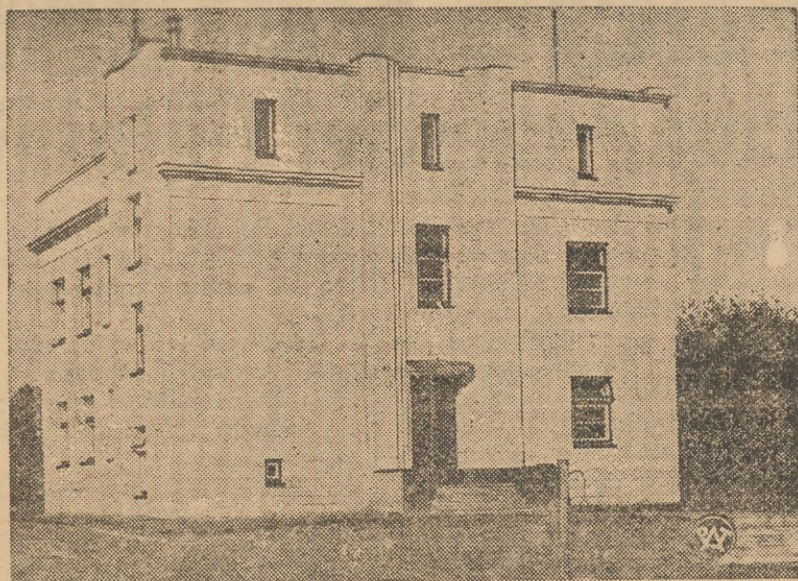
— **Sporządzenie planu zabudowy miasta** zostało powierzone p. inż. Paprockiemu.

— **Wydzierżawienie solarni skór.** Wybudowaną kosztem kilkunastu tys. złotych solarnię skór w Baranowiczach. Zarząd Miejski postanowił wydzierżawić cechowani rzeźników miejskich za kwotę 2 tys. zł rocznie.

DZIŚNIEŃSKA

— **ŚMIERTELNE POBICIE.** W dn. 3 bm. w kol. Hornostaje, gm. pliskiej został pobity drągami i widłami po głowie Antoni Hałuzo, m-c kol. Zaulki III przez Bolesława i Konstantego Dermaczonków, m-ców kol. Hornostaje. Hałuzo stracił przytomność i został przewieziony do szpitala w Głębokiem, gdzie w nocy z 4 na 5 bm. zmarł. Sprawców pobicia, którzy dokonali tego czynu na tle zemsty osobistej, zatrzymano.

Nowa placówka naukowa na Polesiu



Dzięki subsydium Funduszu Kultury Narodowej i poparciu Ministerstwa WR. i OP. powstała na Polesiu nowa placówka naukowa, a mianowicie Poleska Stacja Biologiczna. Zdjęcie przedstawia budynek Poleskiej Stacji Biologicznej w Pińsku.

BRASŁAWSKA

— **NIE MA „PORZĄDNYCH ŻYDÓW” W DRUI.**

W związku z notatką pod tytułem „Trzech porządných Żydów w Drui”, która się ukazała na łamach naszego pisma w dniu 29 października r. b. Zarząd Gminy Żydowskiej w Drui komunikuje:

1) Nieprawdą jest jakoby Żydzi druijscy bojkutowali Szymona Mordzińskiego, Lejzera Jankielsona i Wulfę Awraha, za ich zeznania w procesie Chaima Szmuszowicza, natomiast prawdą jest, że nikt z Żydów druijskich z osobna ani też żadna organizacja haszaj bojkotowych wobec wyżej wymienionych nie głoszą.

2) Nieprawdą jest jakoby Szymon Mordziński jest prezesem Organizacji Syjonistycznej w Drui, natomiast prawdą jest, że tenże prezesem Organ. Syjonistycznej w Drui nie jest i tytuł ten zupełnie bezprawnie sobie usurpuje, gdyż Organizacja Syjonistyczna w ogóle już nie istnieje.

3) Nieprawdą jest jakoby Lejzer Jankielson sam ustąpił z prezesury Zarządu Wyz. Gminy Żydów. w Drui, natomiast prawdą jest, że Jankielson został usunięty ze stanowiska prezesa Zarządu Gminy w Drui decyzją główną Starostwa Powiatowego w Brastawli z dnia 16 stycznia 1937 roku, Nr. A II 4/44 za to, że tenże Jankielson nadużył swej władzy i użył pogroźek pod adresem niektórych członków Zarządu.

Treścią notatki, którą zaatakowała tak ostro Gmina Żydowska w Drui było, że jest w tym mieście 3-ch porządných Żydów Szymon Mordziński, Lejzer Jankielson i Wulf Awraha, a za to, a więc niby za tę porządność, bojkotują ich inni. Okazuje się, że to nieprawda. Nie ma „porządných Żydów” w Drui. Jakże to smutne.

WILEJSKA

— **Powiatowy zjazd ZNP.** 14 listopada odbędzie się w Wilejce doroczny zjazd członków oddziału powiatowego Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Na program zjazdu złożą się sprawozdania, referaty, dyskusja i wybory.

Na otwarcie zjazdu są zaproszeni: starosta, dowódca oddziałów KOP i inspektor szkolny.

— **Instruktor Oświaty Pozaszkolnej** na pow. młodzieżowski ma stałą siedzibę przy inspektoracie szkolnym w Wilejce. Aby utrzymać jednak z terenem powiatu młodzieżowskiego bezpośredni kontakt wyjeżdża on w każdą środę do Mołodeczna, gdzie w ciągu tego dnia urzęduje w wydziale powiatowym w pokoju Nr. 9. W poniedziałki i wtorki instruktor OP urzęduje w Wilejce w lokalu inspektoratu szkolnego.

— **Strzelcy opiekują się opuszczonymi grobami żołnierzy.** Dwa kilometry od Wilejki, w pobliżu wsi Czerwony Brzeg i rzeki Wilii pozostał z czasów wojny grób nieznanego żołnierza. Mogiłą tą zaopiekowali się Strzelcy z Wilejki. Ładnie ją uporządkowali i postawili prosty drewniany krzyż i dali mu ogrodzenie.

I w innych miejscowościach powiatu wilejskiego Strzelcy zatroszczyli się o opuszczone groby żołnierzy z czasów wojny.

— **Kurs galanterijny przy szkole koszykarskiej.** Kierownictwo szkoły koszykarskiej OMP w Wilejce zawiadamia, że 15-go listopada za zgodą Kuratorium Okr. Szkol. Wil. otwiera trzymiesięczny kurs galanterijny robót rafiowych dla pań. Kurs odbędzie się w lokalu szkoły koszykarskiej OMP w Wilejce. Wpisowe wynosi zł 2.50. Opłata za naukę za cały kurs zł 15.

Po ukończeniu kursu absolwenci mogą być zatrudnieni przez szkołę w dziale produkcji galanterii.

— **Kurs produkcji plecionki rogożyny.** W pierwszej połowie listopada kierownictwo kursów koszykarskich OMP w Wilejce przeprowadzi we wsi Osipowicze, gm. lebedziwskiej tygodniowy kurs produkcji plecionki rogożyny. Kurs będzie bezpłatny. Ma on na celu nauczenie tamt. ludności wiejskiej wykonywania plecionki rogożynowej. Surowiec (palka wodna) w okolicy Osipowicz występuje w dużej ilości. Przez wykorzystanie do-

tychczas nieużytecznej rośliny, ludność zamieszkała w tych osiedlach znajdzie stały i dobry zarobek.

— **KRADZIEŻ W KOŚCIELE.** W dn. 3 bm. organista kościoła w Krzywiczach, Stanisław Korwel, zameldował policji, że w dn. 28 ub. m. stwierdził uszkodzenie kłódki przy skarbnicy w kościele i wybranie z niej pieniędzy. O kradzież podejrzany jest służący proboszcza — Bronisław Nieściołowicz, lat 15, który za dokonanie również kradzieży oddany został przez Sąd Grodzki pod dozór ks. Kropiwnickiemu, proboszczowi w Krzywiczach. Nieściołowicz zbiegł.

NIEŚWIESKA

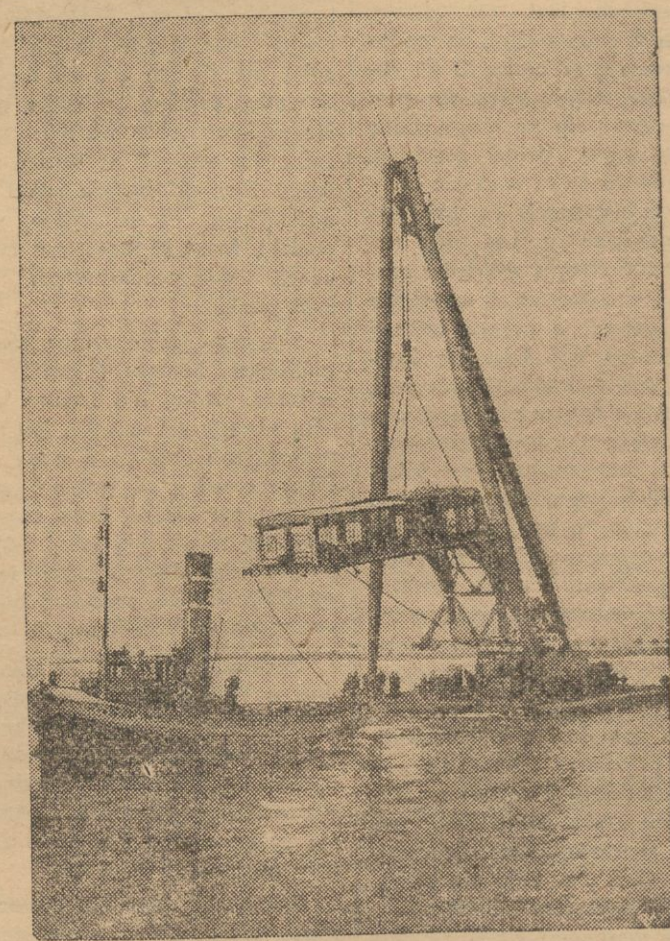
— **Rozpoczął się w Nieświeżu 10 dniowy kurs łaskarski dla instruktorów organizacji wsi woj. nowogrodzkiego.** Na kurs delegowani są instruktorzy z powiatów: baranowickiego, stołpeckiego, lidzkiego, szczuczyńskiego, słonimskiego, nowogrodzkiego i wołyńskiego oraz specjaliści łaskarze.

— **Pieniądże na wódkę.** Mieszkanka m. Nieświeża Ciuńczyk Olga powiadomiła posterunek P. P., że onegdaj m-c Nieświeża Olesiewicz Franciszek dobijał się w nocy do jej mieszkania, żądając 2-ch złotych na wódkę. Groził przy tym, że ją zabije, jeżeli pieniędzy nie otrzyma. W czasie dobijania się wyłamał drzwi. Ciuńczyk uciekła z mieszkania w neglizgu przez okno.

— **Utonął w Łuczance.** Mieszkaniec kol. Rudki, gminy sieniawskiej, Nuprejczyk Stefan utonął onegdaj w rzece Łuczanka, przepływającej obok wsi. Nuprejczyk zdradzał ostatnio objawy choroby umysłowej.

RZESZAŃSKA

— **NAPAD NA DRODZE.** Wacław Jaczniak, lat 16, m-c folw. Soldenie, gm. rzeszańskie, zameldował w dn. 6 bm., że w dniu 31 ub. m. około godz. 18-ej jadąc furmanką do folw. Soldenie w pobliżu zaśc. Rzesza Mała, został zaczepiony przez pijanego osobnika, który go zapytał, czy posiada pieniądze i co wiezie. Gdy Jaczniak odpowiedział przecząco, osobnik ten zrewidował mu kieszenie i zabrał z portmonejki 4 zł w gotówce, jednocześnie groząc mu, że o ile Jaczniak zamelduje komukolwiek o tym, zarżnie go przy spotkaniu. Pieniądże, jakie Jaczniak posiadał, stanowiły własność jego pracodawcy za sprzedane w Wilnie mleko.



Pływający dźwig w stoczni gdyńskiej, półportalowy, o nośności 3 ton, z wysięgiem do 20 m. Dźwig ten posiada ruchomy mostek, który w razie potrzeby może go łączyć ze stawkami. Pływający dźwig przenosi ciężary z jednego wybrzeża na drugie.

BRZESKA

— **Zmotoryzowany bieg myśliwski.** W Brześciu n/B odbył się motorowy myśliwski bieg św. Huberta za lisek. Trasa biegu wynosiła około 60 klm. Udział wzięły 24 maszyny, z których ukończyło bieg zaledwie 10. Według posiadanych maszyn uczestnicy zostali podzieleni na trzy kategorie. I-sza motocykle z przyczepką, II-go — motocykle bez przyczepki i III-cia — samochody.

Pierwsze miejsce w pierwszej kategorii a zarazem w biegu uzyskał por. Tadeusz Lajourdie. W drugiej — inż. W. Sadowy i w trzeciej pani Kisłowska. Pogoda nie dopisała.

Po tradycyjnym bigosie nastąpił powrót do Brześcia i defilada ulicami miasta.

— **NOŻOWCY NA ZABAWIE.** W kolonii Karcz, pow. brzeskiego, w świątlicy Zw. Strzel. odbywała się zabawa taneczna. Nauczyciel szkoły powszechnej Roman Frankiewicz przyszedł do świątlicy, by sprawdzić, czy młodzież szkolna bieżę udział w zabawie. Zachowanie się młodzieży nie podobało się Frankiewiczowi i w tym sensie wypowiedział parę uwag, za co został uderzony przez strzelca Franciszka Gólsa. Wycofując się z lokalu, w ciemnym przejściu został uderzony nożem w plecy i w stanie groźnym umieszczony w szpitalu w Brześciu n/B.

WOŁKOWSKA

— **OBRABOWAŁ I WYRZUCIŁ PASAŻERA Z DOROŻKI.** Emeryt kolejowy Kazimierz Szytko, zam. w Wołkowysku, kupiwszy dla swych dzieci 2 pary bućków na zimę wstąpił do restauracji „na jednego”. Wychodząc z restauracji Szytko nie pamiętał już ile „kolejek” zrobił, dość, że był porządnie „podgazowany”.

Ponieważ do domu było daleko, zawołał dorożkę. Dorożkarz Mowsza Kwaczuk widząc, że pasażer jego jest pijany, zamiast do domu, zawiózł go na szosę Białystok—Wołkowysk i w pobliżu wsi Wola swego pasażera — Kazimierza Szytko wyrzucił z dorożki do przydrożnego rowu, zabrawszy sobie nabyte przez niego 2 pary bućków dziecięcych.

Po czym najspokojniej pojechał do domu.

GRODZIENSKA

— **Falszywa 10-złotówka.** Mieszkaniec wsi Anunowo, gm. Roś, pow. wołkowskiego Wiercilo Arkadiusz złożył w I komisariacie 10-złotową monetę fałszywą, oświadczaając przy tym, że fałszyfikat ten otrzymał za pracę od kasjera stacji kolejowej w Oranach.

— **Kina: Apollo:** Sonata księżycowa; Pan: bez zmian; Małenkie-Lux: bez zmian; Helios: na scenie „Panianka z Brygodzkiej”; na ekranie: „Ję szampańska noc”; Uciecha: bez zmian.

PIŃSKA

— **„Naganiać”** pochwycony przez adwokata. Onegdaj, o godz. 7 rano, do znanego w Pińsku adwokata F. Badiana zgłosił się w celu przekazania sprawy do Sądu 2-giej instancji klient, za którym wszedł do poczekalni „naganiać”, namawiając do skierowania się do innego prawnika, przy czym ciągnął go nawet za rękaw. Widząc wchodzącego gospodarza, pośrednik chciał zbiec, lecz nie mógł uporać się z zatraskiem. P. Badian zatelefonował do policji. „Naganiać” począł tłumaczyć się, że wcale nie miał zamiaru zwabienia klienta i że jest ślusarzem, na dowód czego pokazał dokumenty, które p. Badian zatrzymał do przybycia policji. Policjant przeprowadził wstępne dochodzenie i niefortunnie „łowcę dusz” zaprowadził do Komisariatu. Okazał się nim niejaki Gregorczyk.

KRONIKA

WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz.
Dość ciepło.
Wiatry zmienne, dolne słabe, górne do 95 km. na godzinę.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące ap-
teki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1);
S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25);
Miejska (Wileńska 23); Turgiele i Przedmie-
skich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka
3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (An-
tolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Za-
jęczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędný - Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winds osobowa

HOTEL „ST. GEORGES” W WILNIE

Pierwszorzędný - Ceny przystępne
Telefony w pokojach

URZĘDOWA.

— Dyrektor Lasów Państwowych Ed-
ward Szemioł wyjechał w dniu 8.XI rb.
do Warszawy w sprawach służbowych.

— Dn. 8 bm. dyrektor KP Inż. Wacław
Glażek wyjechał na inspekcję linii i na
jazd dyrektorów KP w Krakowie. Powró-
t nastąpi 15 bm.

MIEJSKA.

— Inauguracyjne posiedzenie Komie-
tetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. —
Dziś o godz. 16 w sali posiedzeń Rady
Miejskiej odbędzie się inauguracyjne po-
siedzenie Miejskiego Komitetu Zimowej
Pomocy Bezrobotnym.

— W ub. miesiącu miejska opieka spo-
łeczna przyszła z pomocą 500 biednym i
bezrobotnym, wydając na ten cel oko-
ło 5000 zł.

W stosunku do miesiąca poprzednie-
go liczba osób korzystających z zapo-
móg i pomocy opieki społecznej niezna-
cznie wzrosła.

— Wyeksmitowano 40 rodzin. W cią-
gu ub. miesiąca na terenie Wilna wyeks-
mitowano z mieszkań 40 rodzin. Wyeks-
mitowanym z pomocą przyszedł wydział
opieki społecznej zarządu miejskiego.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Podoficerowie Rezerwy Baczności!
W związku z uroczystościami listopado-
wego Związku Podoficerów Rezerwy wzywa
wszystkich członków na zbiórkę w dniu
11-go listopada rb. na godz. 8-mą rano,
do lokalu związkowego, przy ul. Św.
Anny 2. Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 321 Sroda Literacka. Ruszyły jako
artyści słowa. Pod tym tytułem prof. Jan
Buthak scharakteryzuje wielkiego artystę ja-
ko mówcę i prelegenta. Początek o godz.
20 min. 15.

RÓŻNE.

— Choroby zakaźne. Następujące wy-
padki chorób zakaźnych zanotowano w
ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna: —
tyfus brzuszy — 4; płonica — 12; bło-
nic — 8; nagminne zapalenie opon

Skradziono „wynalazek medyczny” wartości... 160 tys. zł.

Świat naukowy dowie się z niniejszej
wzmianki, że w folwarku Markowszczy-
na, gm. rudzkiej zamieszkuje „cudo-
twórca” 64 lata liczący, Stanisław Zaj-
kowski, podający się nieprawnie za le-
karza. Zajkowski odnajmował dom od za-
możnego gospodarza, zam. w fejsze ko-
lonii, Władysława Gołębiowskiego. Zna-
chor opowiadał znajomym o wynalazku
medycznym, który miał niebawem przy-
nieść mu ogromną sławę i wielką fortu-
nę.

Onegdaj wieczorem „cudotwórca” i
wynalazca nieznanego leku zgłosił się
do policji w Rudziskach i opowiedział,
iż dnia 6 bm. właściciel domu Gołębiow-
ski zamknął jego mieszkanie i nie wpu-
ścił do środka. Zajkowski musiał szukać

noclegu u znajomych, gdy jednak wcz-
raj przedostał się do mieszkania, stwier-
dził, że został okradziony. Skradziono
mu 1000 zł. w gotówce oraz 16 recept
jego wynalazku, które miał w najbliższym
czasie opatentować i których wartość
określa na... 160 tys. zł.

Dokonano szczegółowej rewizji w
mieszkanie Gołębiowskiego i w jego za-
budowaniach, lecz ani śladu owych 1000
zł. ani 16 „wartościowych” recept nie od-
naleziono.

Gołębiowski twierdzi, że Zajkowski
całą historię z rzekomą kradzieżą „wyna-
lazków” i 1000 zł. wymyślił. Chce w ten
sposób zemścić się z powodu załagru o
komorne. (c).

mózg. — 1; odra — 1, róża — 4; gru-
lica — 9 (zgony 3); jaglica — 1; ospów
ka — 1; tężec 1 (zgon 1).

Ogółem chorowało 41 osób. Zmar-
ły 4.

— Dochodzenie w sprawie dręczenia zwie-
rząt. Wobec wynikających nieporozumień co
do kompetencji członków Towarzystwa Op-
nad Zwierzętami w związku z przeprowadzo-
nymi dochodzeniami na terenach nowo-
szonych budowli na skutek stwierdzenia drę-
czenia koni, Towarzystwo otrzymało od Sta-
rośwa Grodzkiego wyjaśnienie, iż członko-
wie Towarzystwa, zaopatrzeni w odnośne
legitymacje, mają prawo brać udział w prze-
prowadzaniu dochodzeń w sprawach dręce-
nia zwierząt, w wyszukiwaniu sprawców drę-
czenia zwierząt itp., a w związku z tym ma-
ją prawo wkraczać do tych miejsc i tere-
nów, gdzie to dręczenie zwierząt odbywa się.

— Gmina Żydowska protestuje. Onegdaj
odbyło się planarne posiedzenie Gminy Ży-
dowskiej, poświęcone zatwierdzeniu dodat-
kowego budżetu na rok 1937.

Przed przystąpieniem do porządku dzien-
nego do prezydium Gminy wpłynęły dwa
wnioski: jeden frakcji syjonistycznej, dru-
gi bundowskiej o uchwaleenie rezolucji pro-
testacyjnej przeciwko wyznaczeniu osobnych
miejsc dla żydów na niektórych wyższych uc-
zelniach. Po ustaleniu tekstu, rezolucję uc-
chwalono jednogłośnie. Prezydium Gminy
zostało upoważnione do przesłania tekstu
rezolucji miarodajnym czynnikom.

— Apel „Caritas”. Sierota—chłopiec, lat
14, bez nikogo na świecie, prosi przez „Ca-
ritas” o ratunek. Chcemy go oddać do zawo-
du, może znajdzie się osoba liitościwa, roz-
dzina bezdzietna, która by się dzieckiem do-
brym zajęła. Brak chłopcu bielizny, odzieży,
obuwia. Łaskawą pomoc prosimy kierować
pod adresem: „Caritas” Wilno. ul. Zamko-
wa Nr. 8 I-sze piętro.

Studenci fińscy gośćmi P. A. Z. Z. M. Liga

Wczoraj w przelocie z Helsinek do
Warszawy zatrzymali się na lotnisku w
Porubanku (Wilno) czterej studenci fiń-
scy, którzy przybyli do Polski.

Na lotnisku, po załatwieniu formalno-
ści urzędowych, przywitani goście fińskich
przedstawiciele wileńskiego oddziału PA
ZZM Liga.

Finnowie opowiadali, że przybyli po-
raz pierwszy do Polski i wiele sobie po-
tej wizycie obiecują. Byli bardzo zado-
woleni z polskich linii lotniczych.

Po dwudziestominutowym pobycie w
Wilnie goście odlecieli do Warszawy.

W piątek 12 bm. w drodze powrotnej
zatrzymają się 1 dzień w Wilnie.

A. D. O.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 9 listopada o
godz. 8,15 ukaże się po raz trzeci na przed-
stawieniu wieczorowym współczesna sztuka
w 3-ach aktach (10 obrazach) Lavery’ego w
przekładzie Teofila Trzebińskiego p. t. „Pier-
wszy Legion”, która dzięki swej wielce intere-
sującej treści, jak również doskonałej grze
aktorów — od dnia premiery cieszy się du-
żym powodzeniem. Udział biorą pp.: Michał-
ska, Dzwonkowski, Hierowski, Jaglarz, Ko-
czanowicz, Poloniski, Staszewski, dyr. Szpa-
kiewicz, Surowa, Wołojko i Woźniak. Chór
pod kierownictwem St. Szelligowskiego. Po-
mysłowa oprawa dekoracyjna K. i J. Go-
lusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś „Biedny student” po cenach zni-
żonych. Dziś operetka, dająca możność wi-
dzowi poznania wszystkich wartości zespołu
Teatru Lutnia, który znalazł w tej brawuro-
wej operetce całkowite pole do popisu. Rów-
nież pole do wykazania swych zdolności
znalazł inscenizator oraz malarz-dekorator,
słowo „BIEDNY STUDENT” to jedno z
najładniejszych widowisk w Teatrze Lut-
nia, przygotowane wielkim nakładem pracy
i kosztów, przeznaczone na święto 11 listo-
pada.

— „Kwiat Hawaju”. Egzotyczna operet-
ka Pawła Abrahamowa „Kwiat Hawaju” uka-
że się raz jeszcze w piątek 12 bm. po cenach
zniżonych. Obsada premierowa.

Złodziej w roli lekarza

Anna Zajęczkowska (Nowogródka 30)
przechodząc ulicą Zawalną, poczuła si-
niepodobnie i osunęła się na chodnik. By-
ło to koło rynku drzewnego. Chorą o-
czyli kilka osób. Ktoś radził wezwać po-
gotówkę, ktoś inny polecał przynieść wa-
lerianowych kropli i t. d. Nagle do nie-
wiasy zbliżył się pewnie jakiś osobnik.

— Jestem lekarzem, proszę nie prze-
szkadzać, — odezwał się stanowczym gło-
sem do gapiów.

„Lekarz” zaczął badać chorą, dał jej
wody, wymawiał jakieś łacińskie zdania
i wreszcie poleciwszy zawieźć do domu
oddalił się.

Dopiero po upływie kilkunastu minut,
kiedy Zajęczkowskiej zrobiło się już le-
piej, stwierdziła, że zginęła jej torebka
z 29 zł., którą przechowywała w zanad-
ru. Niewątpliwie buchnął ją „lekarz”. (c).

„Incognito” po śmierć

Dn. 7 bm. na stacji Poręcze pod po-
ciąg osobowy nr 716 rzucił się mę-
czyzna nieustalonego nazwiska, pono-
sząc śmierć na miejscu. Złotki zabezpie-
czono.

— Naturalnie! — odpowiedział bez namysłu,
choć nigdy jeszcze nie oglądał takiego widowiska.

XIII.

„Ogłędziny zwłok” odbywały się w wielkiej sali,
przypominającej betonową stajnię, o zakurzonych
oknach i bardzo ograniczonej ilości miejsc do siede-
nia. Na dworze świeciło poeciwe słońce czerwe-
we, ale tu było chłodno i mroczno.

W rogu stał stolik dla sędziego i protokolanta,
kilka krzeseł, zarezerwowanych dla osób urzędo-
wych, oraz dla oskarżonego. Świadkowie mogli so-
bie radzić jak chcieli. Był to wypróbowany sposób
skracania zeznań.

Wszystko razem wyglądało jak próba właściwe-
go przewodu sądowego. Reżyserja spoczywała w rę-
kach policji.

Pierwszy zjawił się inspektor Hiller. Po chwili
wszedł przewodniczący. Ujrawszy go, Hiller zbliżył
się zamaszystym krokiem, chwycił go za kłapę i za-
czął żywo rozprawiać.

Przewodniczący, dobronudny pan o smutnych
oczach — które widziały już całe morze nienawiści
i zła — parokrotnie skinął głową na znak zgody.
Czemu ten młody człowiek tak się unosi? Czy przy-
puszcza, że mówi mu coś nowego?

Zjawił się protokolant i szybko rozłożył akta.
Potem zadudniły po betonowej posadzce kroki A-

Wiadomości radiowe

NOWY CYKL RADIOWY

„POLSKA TWÓRCZOŚĆ CHÓRALNA”.

Dnia 9 listopada o godz. 19.40 nadaje
Polskie Radio pierwszą audycję z cyklu „Pol-
ska twórczość chóralna”.

Tegoroczny sezon Polskiego Radia obej-
muje szereg audycji muzycznych ułożonych
w systematyczne cykle, posiadające nieraz
znaczenie nie tylko artystyczne, lecz rów-
nież dydaktyczne. Bardzo ważnym cyklem
tego rodzaju będzie „Polska twórczość chó-
ralna”, czyli cykl obrazujący dotychczasowy
rozwój tej bardzo doniosłej dla kultury mu-
zycznej kraju — dziedziny. W audycjach
wezmą udział regionalne zespoły chóralne,
przy czym dużą rolę odegrają konkursy eli-
minacyjne chórów, organizowane w poszcze-
gólnych rozgłoszeniach. W 10 projektowanych
audycjach poznają radiosłuchacze najcenniej-
sze dzieła polskiej twórczości chóralnej. O-
czywiście na pierwszym miejscu należy po-
stawić utwory Moniuszki, którymi rozpocz-
nie się omawiany cykl.

ŁOTEWSKI PIANISTA PRZED POLSKIM MIKROFONEM.

Dnia 9 listopada t. j. we wtorek o godz.
22.00 wystąpi przed polskim mikrofonem
znany pianista łotewski Arvids Zilinskis, któ-
ry wykona utwory łotewskich kompozyto-
rów oraz własne kompozycje.

Artysta ten zaproszony został do Polskie-
go Radia na mocy wzajemnej wymiany ar-
tystów między Polskim Radiem a broadca-
stingami zagranicznymi. Dzięki tej wymianie
radiosłuchacze polscy mają możność pozna-
wania coraz częściej najlepszych, zagranicz-
nych sił artystycznych.

CENZURA LITERACKA W ROSJI SOW.

Przed kilku tygodniami Rozgłoszenia Wi-
leńskie nadawała felieton Czesława Zgorzel-
skiego na temat stosunków państwowych w
świecie literackim w ZSRR. Uzupełnieniem
niejako poprzedniego jest felieton drugi te-
gż autora, który usłyszymy we wtorek, 9
listopada o godz. 18.40. Porusza on warunki
twórczości w Rosji Sowieckiej, gdzie nie ma
nigdy i spracowaniem wartości utworów li-
terackich jest ich „blagonadzieńność”, kontro-
lowana przez cenzurę najsurowszą i naj-
więcej rozbudowaną na świecie. Nie ma w
niej żadnych stałych reguł. Wszystko zależy
od widzimisię przeważnie słabo przygo-
towanych cenzorów. Felieton Czesława Zgo-
rzelskiego przytacza przykłady, jak dalece
skrepowana jest rzekoma „wolność” twór-
czości i jak ujemnie wpływa ona na ruch
wydawniczy.

O KARMieniu NIEMOWLĄT.

Pogadanka na ten temat p. t. „Nie chcę
flaszki” wygłosi przed mikrofonem wileń-
skim Halina Dobrowolska we wtorek, dnia
9 listopada o godz. 13.05.

DOOKOŁA POLSKI.

Taki tytuł nosić będzie koncert orkiestry
wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepań-
skiego, który nadany będzie ze studia we
wtorek, dnia 9 listopada o godz. 13.15. Pro-
gram złożony jest z utworów popularnych
o charakterze tańców kompozytorów wyłąc-
nie polskich. Reprezentować będą te utwo-
ry wszystkie niemal regiony Polski. Jeśli
chodzi o Wileńszczyznę, usłyszymy tańce
Wileńszczyzny i tańce litewskie Kazimierza
Skindera oraz „Lawoniche” i tańce karaim-
skie Sylwestra Czosnowskiego.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

RADIO

WTOREK dnia 9 listopada 1937 r.

6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka;
6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny;
7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół;
8.10 Przerwa; 1.15 Audycja dla szkół; 11.40
Edward Grieg: Suita liryczna (D); 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał; 12.03 Muzyka rozrywko-
wa w wyk. Orkiestry Wileńskiej; 12.20 Dzie-
nik południowy i audycja słowno - muzycz-
na; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji;
13.05 Nie chcę flaszki (o karmieniu niemow-
lą) — pogadanka; 13.15 Koncert Orkiestry
Wileńskiej; 14.25 Nowele Adolfa Dygasieńskiego
go. 14.35 Pieśń nad Bałtykiem (D); 14.45
Przerwa; 15.30 Wiadomości gospodarcze;
15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata—
audycja dla dzieci starszych; 16.05 Przegląd
aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15
Trio salonowe Rozgłoszeń Poznańskich; 16.50
Pogadanka aktualna; 17.00 Nad zatoką Nea-
politańską — reportaż; 17.15 Koncert Orkie-
stry Detet. Transmisja z Wystawy Radiowej
w Bydgoszczy; 17.50 Struś — pogadanka;
18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Chwilka
litewska w języku polskim; 18.20 Na góralską
nutę (D); 18.40 „Cenzura literacka w Ro-
sji Sowieckiej” — felieton Czesława Zgorzel-
skiego; 18.50 Program na środę; 18.55 Wileń-
skie wiadomości sportowe; 19.00 „Nieśmier-
telne książki” — wieczór III: Plutarcha „Ży-
woty”; 19.30 „Polska twórczość chóralna” —
audycja w wyk. Warszawskiego Koła Śpie-
waczego; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00
Muzyka taneczna z filmów dźwiękowych;
20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka
aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00
Recital fortepianowy Arvida Zilinskisa; 22.50
Ostatnie wiadomości i komunikaty;

ŚRODA, dnia 10 listopada 1937.

6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40
Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15
Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10
Przerwa; 11.15 „Bliźniaki” — pogadanka dla
dzieci młodszych; 11.40 Z oper Rossini’ego;
11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja
południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i
prowincji; 13.05 Chwilka litewska w języku
litewskim; 13.15 Muzyka popularna; 14.25
„Targaj” — nowela Adolfa Dygasieńskiego;
14.35 W rytmie oberka; 14.45 Przerwa; 15.30
Wiadomości gospodarcze; 15.45 Chwilka py-
tań — pogadanka dla dzieci; 16.00 „Uczmy
się mówić” — audycja; 16.15 Recital wiolon-
celowy Tadeusza Lifana; 16.50 Pogadanka
aktualna; 17.00 „Sowiety” — państwo poko-
ju” — odczyt; 17.15 Zolnier z poezji i pieś-
ni — audycja literacko-muzyczna; 17.50 „Mój
maly pacjent i jego duża mama” — pog-
danka; 19.00 Wiadomości sportowe; 18.10
„O Wilnie — inaczej...” — pogadanka Alek-
sandra Chmielewskiego; 18.20 „Beziimienni
bohaterowie” — audycja ku czci poległych
policjantów Wojew. Wileńskiego; 18.50 Pro-
gram na czwartek; 18.55 Wileńskie wiadomo-
ści sportowe; 19.00 „Ranek 12 listopada 1918
roku” — scena z powieści Zygmunta Kisie-
lewskiego „Dni listopada”; 19.20 Krótki re-
cital harfistki węgierskiej Klary Szarwas;
19.35 Sładami myśli prof. Twardowskiego
„O egoizmie” — odczyt; 19.50 Pogadanka;
20.00 Koncert Orkiestry Smyczkowej pod dyr.
Cz. Lewickiego; 20.45 Dziennik wieczorny;
20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert Chopinowski
21.45 „Piękno mowy polskiej” — kwadrans
poezji; 22.00 Pieśń polska; 22.50 Ostatnie
wiadomości i komunikaty; 23.00 Tańczymy;
23.30 Zakończenie programu

Przy
hemoroidach
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
CZOPKI I MASŁO „VARICOL”
GASECKIEGO
DO KADYŻDĄ W KAŻDEJ APTECE

Skrzynki pocztowe będą produkowane w Wilnie?

Jak nas informują ma powstać w Wil-
nie wytwórnia skrzynek pocztowych, któ-
re na skutek odpowiedniego zarządze-
nia mają być zainstalowane w każdym
domu.

Skrzynki te zostały opatentowane. Bę-
dą one wyrabiane z materiałów wileń-
skich. Przy wyrabianiu tych skrzyń znaj-
dzie zatrudnienie większa ilość bezrobot-
nych, bowiem nowopowstająca fabryka
zamierza wyrabiać skrzynki dla całego
kraju.

(D. C. N.)

KONRAD TRANI

ZEMSTA

— Nie biorę panom tego za złe — powiedziała
wielkodusznemu Jenny. — Zawsze się dziwiłam, że lu-
dzie tyle czasu marnują na spanie. Szkoda każdej
chwili, prawda?

— Ha, ha — roześmiał się Hellway. — Jestem
ciekaw, panno Jenny, czy nie zmieni pani zdania,
kiedy będzie w moim wieku!

O godzinie czwartej Jenny dowiedziała się, że
kamerdynera hrabiego jeszcze nie ma. Natychmiast
zawiadomiła o tem redakcję pisma, w którym pra-
cował George Hammond. Ale Hellway baczyl pilnie,
żeby do druku nie przedostało się ani jedno zbytecz-
ne słowo. O piątej znalazła się Jenny w olbrzymiej,
brzydkiej sali i paląc papierosa za papierosem sta-
rała się zagłuszyć ohydny odór środków dezynfek-
cyjnych. A Jim Nording, czujny i gotowy do wszel-
kich usług, nie odstępował jej ani na krok.

Podobnie jak w tej chwili, kiedy piła ze sma-
kiem czarną kawę.

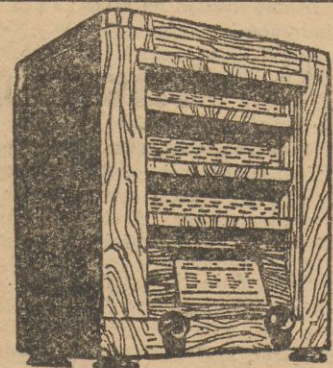
— Dokąd panią odwieźć teraz, panno Jenny?

— Do domu. Muszę się wykąpać i przebrać. O
ósmej jest inquest. Pójdzie pan ze mną?

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do ogólnej wiadomości Sz. Odbiorców
naszych WIN, my i rozlewamy WINA sami.
Do nowopowstałej firmy „Koło Importerów Win Ziem
Wschodnich“ w Wilnie, której właścicielami są tylko p. p.
S. Bieliński i F. Żebrowski
nie należymy i nie mamy z tą firmą
nic wspólnego

A. Januszewicz S. Banel
Zamkowa 20-a, tel. 8-72 Mickiewicza 22-a, tel. 8-49
K. Węciewicz I. Zwiedryński
Mickiewicza 7, tel. 10-62 Wilenska 36, tel. 12-24



„REKORD“ wł. G. Cyryński
Baranowicze, Szeptyckiego 38, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —

PAW

Premiera wielkiego filmu obyczajowego.

Królowa ekranu polskiego

JADWIGA

Smosarska

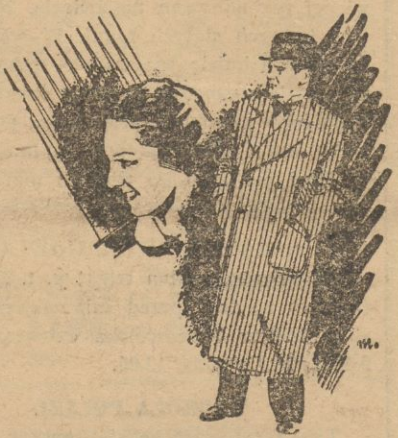
jako ofiara molochu wielkomiejsk.,

Eugeniusz Bodo, Znicz i in.

w filmie

„SKŁAMAŁAM“

Piękny kolorowy nadprogram,
Prosimy na początki seansów **punktualnie: 4-6-8-10-15**



Złota seria w kolorach naturalnych.

Miłość w całej swej mocy! Natura w całej swej potęgze.

WŁADCZYNI PUSZCZY

w-g powieści Curwooda

„Kraj Boga i kobieta“

JUTRO w kinie **HELIOS**

HELIOS Wielki Sukces. Ostatni dzień.
Złota seria filmów w kolorach naturalnych
Narodziny gwiazdy

Porywający dramat miłosny. — W rolach głównych: **Fredric MARCH i Janet GAYNOR**
Nao program: **ATRAKCYJA HAWAJSKA**

Kino MARS Królewska para tancerzy **Fred Astaire i Ginger Rogers**
w najwspanialszym filmie

„Zatańczymy“ Rewelacyjny taniec na wrotkach. —
Ośniewająca wystawa. — Fred Astaire
w otoczeniu dwudziestu Ginger Rogers

POLSKIE KINO Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadowego.
SWIATOWID KU WOLNOSCI
Polscy ułani. Kozacy Miłość ku Rosjance. Honor i obowiązek żołnierski.
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.



B. Mitropolitański
Baranowicze, Szeptyckiego 24, tel. 280

Wyłączna sprzedaż

znanych aparatów radiowych

światowej marki **TELEFUNKEN**

SUPERHETERODYNY prądowe i bateryjne o mi-
nimalnym zużyciu prądu i niskiej cenie

CASINO

4-ty tydzień

rekordowego powodzenia.

Już

43.450

osób

widziało film **„GDY KWITNA BZY“**

W rolach głównych: **Jeannette MacDonald i Nelson Eddy**

Początek o godz. 3.30—6—8.30—10.30

CASINO

Następny program. Rewelacja ekranu. Arcywes. film polski

TRÓJKA

HULTAJSKA W rol. gł.: **Sielański, Woliński.**
Kondrat, Wiszniewska, Benita

OGNIKO

Dziś. Film nagrodzony na wystawach w Wenecji i Brukseli
POTĘPIENIEC

W rolach głównych: **Victor Mc Langlen, Heather Angel, John Ford**
Nad program **UROZMAIACONE DODATKI** Początek o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 8 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zal.) Ziemiołody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	22.75	23.50
„ II	670	22.25	23.75
Pszemica I	730	22.75	28.25
„ II	710	26.75	26.25
Jęczmień I	678/673 „ (kas.)	—	—
„ II	649	20.25	20.75
„ III	620,5 „ (past.)	19.50	20.00
Owies I	468	22.50	23.00
„ II	445	20.00	21.00
Gryka	610	19.00	20.00
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.00	43.50	—
„ „ „ I-A 0—65%	41.75	42.25	—
„ „ „ II 30—65%	36.00	36.50	—
„ „ „ II-A 50—65%	30.00	30.50	—
„ „ „ III 65—70%	25.25	25.75	—
„ „ „ pastewna	21.25	21.75	—
żytnia gat. I 0—50%	34.75	35.25	—
„ „ „ I 0—65%	32.25	33.00	—
„ „ „ II 50—65%	25.00	26.00	—
„ „ „ razowa do 95%	25.00	25.50	—
„ „ „ ziemniaczana „Superior“	32.00	33.00	—
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.00	15.50	—
„ „ „ żytnie przem. stand.	14.50	15.00	—
Łubin niebieski	13.25	13.75	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.00	—
Len trzepany Wołożyn	1400.00	1450.00	—
„ „ „ Horodziej	1690.00	1730.00	—
„ „ „ Traby	1410.00	1460.00	—
„ „ „ Miory	1340.00	1380.00	—
Len czesany Horodziej	1960.00	2000.00	—
Kądzień horodziejska	1440.00	1480.00	—
Targaniec moczony	790.00	850.00	—
„ „ „ Wołożyn	907.00	950.00	—



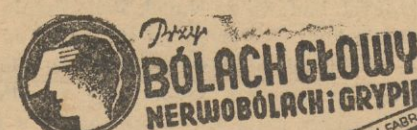
nie zawiera szkodliwych domieszek. Przygotowany jest na sproszkowanych cebulkach lilii białej.

WĘGIEL górnośląski pierwszorzęd. jakości
koncernu „PROGRES“, Katowice
wagonowo i tonowo w szczerbie zamkniętych i zaplombowanych wozach poleca firma

M. DEULL Spadkobiercy Sp. Kom.
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811
Bocznica własna i składy: Kijowska 8
tel. 999. — Waga gwarantowana
Ceny konkurencyjne.

Handel i Przemysł

KALOSZE-SNIEGOWCE własnego wyrobu **OBOWIE** poleca polska wytwórnia **W. NOWICKI** — Wilno, ul. Wielka Nr. 30. Pantofle ranne.



Przy **BÓLACH GŁOWY**
NERWOBÓLACH I GRYPY
stosujcie **PROSZKI**
KOWALSKINA

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne. weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłucne, ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o godz. 9—1 i od 3—8.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Łajskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Nauka i Wychowanie
KWALIFIKOWANEJ NAUCZYCIELKI poszukuje na wyjazd do 10-letniej dziewczynki. Kurs 4 kl. szkoły powsz. Pożądane początki francuskiego. Warunki skromne. Zgłoszenia na adres: pocz. Kurhan, maj. Holdów, Wolejkowa.

PRACA

MŁODY, inteligentny i energiczny, lat 22, przyjmuję pracę jakakolwiek. Referencje osób poważnych. Wykształcenie średnie. Zgłoszenia kierować — J. P. Wilno ul. Popowska Nr. 34 m. 3.

LOKALE

POKOJ o dwóch oknach z wygodami (łazienka), umeblowany do wynajęcia, ul. Pańska 23 m. 2 (kolonia Montwiłłowska), wejście z zauku Montwiłłowskiego.

RÓŻNE

PRZYBLAŁA SIĘ pies — wilk, odebrać można: ul. Tyzenhauzowska 2—1. Po trzech dniach od daty ogłoszenia będzie uważał za własność.

Tajemnica nigdy nie starzejacej się kobiety



A ni jednej zmarszczki w wieku 45-ciu lat! Gładka, jasna, nieskazitelna cera młodej dziewczyny! Robi to wrażenie cudu, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to cudowne działanie „Biocelu“, zdmieniającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego D-ra Stejskal. Biocel jest to cenny naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej gładkiej, nie pomarszczonej skóry. Wechodzi on obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odmładza i odmładza skórę podczas snu. Budzi się Pani młodsza z każdym rankiem. Zmarszczki są wygładzone. — W dzień natomiast należy stosować Odżywcy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Czyni skórę jasną i świeżą, rozpuszcza wagi i usuwa wszelkie wady cery. Odmłodzi się o dziesięć lat i pozostała młoda! Położ kres zwiastującym mianom twarz! Pozbądź się nieczystej, zwiędłej cery! Odzyskaj jasne, jędrne policzki i delikatną urodę dziewczęcych lat! Będziecie zachwycone cudownym działaniem obu Odżywczych Kremów Tokalon. W przeciwnym razie chętnie zwrócimy Pani pieniądze.

Chęć dziś jeszcze podać do stołu galaretkę z mięsa i warzyw



hocię żelatynę mieloną
d-ta OETKERA

Zastępca: „Reprezentant“ — Wilno, ul. Wielka Nr. 30.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama“ jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

BUTY OFICERSKIE
oraz różne obuwia
ELEGANCKIE, MOCNE I TANIO
TYLKO ZA PRACOWNI
W. PUPIAŁŁO
Wilno, Ostrobramska 25

Do „Kurjera Wileńskiego“
NEKROLOGI, OGŁOSZENIA
i WSZELKIE KOMUNIKATY
po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje
Biuro Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82
Kosztyorysy na żądanie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim,
Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19